

WIADOMOŚCI RYBACKIE



NR 9 (82)
Wrzesień 1997
ISSN 1428-0043

Statystyczny Polak konsumuje rocznie ok. 6 kg ryb i przetworów rybnych rocznie. Mało kto jednak zastanawia się nad tym, że chociaż kupujemy towar polski - zawarty w większości produktów surowiec rybny pochodzi z importu. Szacunkowo tylko 1/3 towarów rybnych będących w 1996 r. na polskim rynku to produkty bazujące w 100% na surowcu pochodzącym z krajowych połowów.

Zagraniczny handel – wciąż na plusie



W ubiegłym roku, jak podaje GUS, ujemne saldo handlu zagranicznego Polski wzrosło ponaddwukrotnie do 12,7 mld USD. Jest to największy deficyt od początku lat 90. W 1/10 tak wysokie ujemne saldo zawdzięczamy wymianie handlowej produktami rolno-spożywczymi. Tym bardziej cieszy znaczny, dodatni bilans w handlu produktami pochodzenia wodnego. W 1996 r. zarobiliśmy na rybach na czysto prawie 30 mln USD. Z roku na rok jednak przewaga eksportowanych z Polski do importowanych z zagranicy ryb zmniejsza się. W rekordowym 1993 r. wielkość eksportu rybnego przewyższyła o ponad 137 mln USD wielkość importu, niestety w następnych latach przewaga eksportu nad importem stała się topniała, w 1994 wyniosła 100,1 mln USD, w 1995 - 85,2 mln USD. Rok 1997 może być pierwszym od wielu lat, w którym handel rybny zacznie przynosić deficyt. Przyczyn takiego stanu rzeczy można się doszukiwać zarówno po stronie eksportu jak i po stronie importu.

EKSPORT

W 1996 roku sprzedaliśmy za granicę 206,6 tys. ton ryb i przetworów rybnych o wartości

274,3 mln USD. W porównaniu z 1995 r. daje to nieznaczny wzrost o 2,2% w ujęciu wartościowym i 15% w ujęciu ilościowym. Jest to znacznie skromniejszy wynik od uzyskanego dwa lata i rok temu, gdy liczony w dolarach eksport wzrósł odpowiednio o ponad 12% i 7%. Główną przyczynę słabnącej dynamiki polskiego eksportu należy widzieć w słabnącej pozycji rybołówstwa dalekomorskiego. Udział produktów rybnych sprzedawanych wprost z burt trawlerów dalekomorskich za granicę w polskim eksporcie rybnym był zawsze wysoki. W latach 90-92 wynosił on około 70-80%, w 1996 r. spadł do zaledwie 37%. Poławiające 33 trawlerzy dalekomorskie uzyskały w 1996 r. wynik 250 tys. ton ryb (łącznie ze skupem). Aż 70% tej wielkości - 76 tys. ton (w relacji wyładunkowej) filetów i mączki rybnej sprzedano w 1996 r. za granicę, głównie do Kanady, USA i Niemiec. Mimo to ogólna wielkość sprzedanych przez przedsiębiorstwa dalekomorskie za granicę produktów rybnych była niższa niż rok wcześniej.

Nie bez wpływu na dynamikę polskiego eksportu pozostaje również koniunktura gospodarcza na rynku naszego głównego partnera handlowego - Niemiec. O ile w latach 1994-95

ponad połowa sprzedawanych produktów rybnych była eksportowana do Niemiec, w 1996 r. ich udział w obrotach handlowych spadł do 35%. O prawie 1/3 mniej niż zwykle wyeksportowaliśmy do Niemiec filetów rybnych, tylko nieznacznie z 18,5 tys. ton w 1995 r. do 19,9 tys. ton w 1996 r. wzrósł eksport ryb wysoko przetworzonych (głównie marynowanych śledzi) zapewniających największe obroty w handlu z tym krajem.

Słabym pocieszeniem może być znaczny wzrost eksportu ryb do Danii. W porównaniu do 1995 r. w 1996 r. Duńczycy kupili od nas dwa razy więcej, głównie świeżych, ryb. W większości jednak eksport ten polegał na wyładunkach w duńskich portach znaczących ilości sprota paszowego. Dlatego mimo znacznego wzrostu ilościowego wartość eksportu do Danii w 1996 r. spadła.

Uwagę natomiast zwraca, i należy to uznać za rodzącą się szansę polskiego eksportu rosnąca z roku na rok dynamika wymiany handlowej z krajami Europy Wschodniej. Tylko Rosja, Ukraina i Białoruś w ub. r. kupiły w Polsce 27 tys. ton ryb - jest to o prawie 30% więcej niż rok wcześniej. Co prawda większość eksportowanych na wschód towarów to tanie surowce rybne, należy się jednak

Zagraniczny handel na plusie

Dokończenie ze str. 1

liczyć że wraz z polepszeniem się sytuacji ekonomicznej tych krajów rosnąć będą również możliwości importu przez nie droższych, ryb wysoko przetworzonych.

IMPORT

W 1996 r. kupiliśmy za granicą 228,1 tys. ton ryb, skorupiaków i ich przetworów o wartości 245,2 mln USD. Jest to odpowiednio o 17% w ujęciu ilościowym oraz aż o 33,8 % w wartościowym więcej niż w 1995 r. W ciągu ostatnich pięciu lat ilość importowanych ryb do Polski wzrosła o ponad połowę, a wartość prawie trzykrotnie.

Jakie są główne przyczyny tak dynamicznego wzrostu zainteresowania zagraniczną rybą na rynku Polski.

Po pierwsze brakuje silnej konkurencji ze strony rodzimego rybołówstwa dla importowanych, relatywnie tanich surowców rybnych. Głównym gatunkiem ryb sprowadzanych do Polski są śledzie w ilości ok. 100 tys. ton rocznie. Wiadomo, że przyznawane Polskim rybakom limity połowowe na śledzia wykorzystywane są zaledwie w ok. 40% i nie ma problemu aby znacznie zwiększyć połowy tej ryby. Jednak zarówno konsumenci, jak i przetwórcy od śledzia bałtyckiego wolą większego i co ważne dostępnego w każdej porze roku śledzia dalekomorskiego. Niewiele ponaddwukrotna wyższa cena za importowany surowiec śledziowy, np. płyty (2,7 zł/kg) od osiągalnego na krajowych giełdach śledzia bałtyckiego, całego klasy D (1-1,3 zł/kg) wydaje się dodatkowo zachęcać do kupna tej ryby za granicą. Ponadto należy mieć na uwadze, że krajowe połowy, nawet przy zwiększonym wykorzystaniu limitów, nie

są w stanie zapewnić odpowiedniej ilości surowca dla dynamicznie rozwijającego się przetwórstwa prywatnego.

Warto na koniec pamiętać, że przynależność Polski do międzynarodowych organizacji handlowych (WTO) jak też członkostwo w coraz liczniejszych dwu i wielostronnych porozumieniach handlowych wprowadzie otwiera dla nas nowe rynki, ale również czyni nasz rynek otwartym na zagraniczne towary, w tym produkty rybne.

Dobrym przykładem państwa skwapliwie

tym idzie najprawdopodobniej pełna liberalizacja wymiany handlowej rybami i przetworami rybnymi. W tym jednak przypadku raczej nie grozi nam zalanie krajowego rynku importowaną rybą. Zarówno w 1995 jak i w 1996 r. znacznie więcej sprzedaliśmy ryb do krajów piętnastki niż od nich kupiliśmy, osiągając dodatnie saldo wymiany handlowej w granicach 100 mln USD rocznie.

Ile importowanych ryb zdoła jeszcze wchłonąć polski rynek? Oceniając obecne zaopatrzenie rynku na ok. 200 tys. ton rocznie

EXPORT	ton	tys. USD	IMPORT	ton	tys. USD
ryby świeże	47 644,3	22 706,9	ryby mrożone	91 707,8	74 405,6
filety mrożone	39 691,2	78 918,4	mięso rybne mrożone*	60 192,7	61 474,0
ryby mrożone	32 865,7	39 095,5	filety mrożone	27 541,9	46 751,4
przetw. i konserw. **	32 512,5	60 204,1	przetw. i konserw. **	12 530,6	18 617,0
skorupiaki	13 392,7	21 488,7	mięso rybne świeże	12 367,8	13 529,0
ryby wędzone	2 998,1	13 780,0	skorupiaki	5 904,3	12 376,4
ryby solone	2 947,0	3 643,6	ryby świeże	4 652,6	3 834,7
inne	34 575,9	34 488,8	inne	13 186,2	14 206,7
Razem	206 627,6	274 326,0	Razem	228 083,9	245 194,9

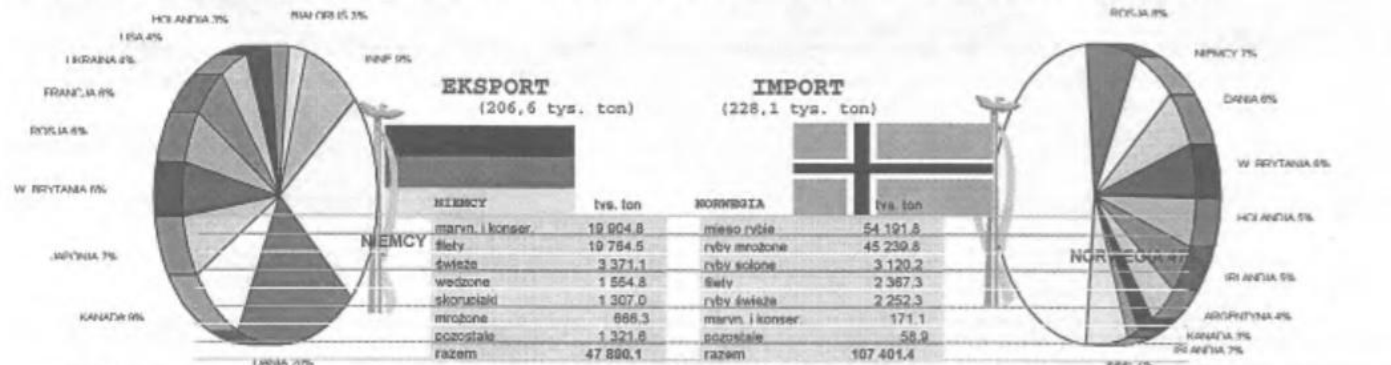
wykorzystującego swoją, uprzywilejowaną pozycję członka porozumienia EFTA w eksporcie rybnym do Polski jest Norwegia. O ile do 1992 r. (przed podpisaniem umowy stowarzyszeniowej) udział Norwegii w imporcie rybnym do Polski nie przekraczał 10%, począwszy od 1993 r. stale wzrastał, aż do prawie 50% w roku ubiegłym. W 1996 r. Norwegia sprzedała na nasz rynek 107 tys. ton ryb za prawie 100 mln USD. Stanowi to odpowiednio 47% i 40% udziału w ujęciu wartościowym i ilościowym w imporcie rybnym do Polski. Udziały pozostałych krajów stojących w kolejce do polskiego stołu: Rosji, Niemiec, W. Brytanii, Holandii i Irlandii są znacznie mniejsze i nie przekraczają 6%.

Już niedługo czekają nas negocjacje stowarzyszeniowe z Unią Europejską, i co za

z czego ok. 2/3 stanowią zagraniczne produkty - finalne lub wyprodukowane z surowca importowanego wydaje się, że niewiele. Już teraz znaczna część sprowadzanego do Polski surowca rybnego po przetworzeniu w postaci marynat (do Niemiec) lub jako ryby solone lub konserwy (kraje byłego ZSRR) trafia z powrotem za granicę. Można natomiast liczyć się ze zwiększaniem dostaw na nasz rynek importowanych filetów i tusz z ryb białych (mintaja i morskczuka) wraz z rosnącym popytem na te ryby oraz zmniejszającą się z roku na rok wielkością dostaw ryb mrożonych z przedsiębiorstw dalekomorskich.

Emil Kuzebski

Handel zagraniczny rybami i przetworami rybnymi w 1996 r. - największy eksporter i importer.



EXPORT	ton	tys USD	z burty ton	tys USD	razem ton	tys USD	1996/1995 ton%	1996/1995 USD%	IMPORT	ton	tys. USD	razem ton	tys USD	1996/1995 ton%	1996/1995 USD%
NIEMCY	28 969,5	64 801,4	18 920,7	31 857,2	47 890,1	96 458,6	-15%	-14%	NORWEGIA	107 401,4	98 577,3	15%	45%		
DANIA	6 357,7	9 221,7	34 654,0	7 334,0	41 011,7	16 555,7	105%	-15%	ROSJA	18 695,3	25 415,4	-2%	-8%		
KANADA	85,9	486,7	18 922,8	13 092,9	19 008,7	13 579,6	15%	31%	NIEMCY	15 433,3	22 558,7	20%	17%		
JAPONIA	407,4	1 195,0	13 498,3	20 731,3	13 905,7	21 926,3	53%	37%	DANIA	13 825,2	14 611,9	-	11%		
W. BRYTANIA	4 160,7	10 246,7	7 993,5	3 505,5	12 154,1	13 752,3	395%	166%	W. BRYTANIA	13 275,9	10 102,1	37%	71%		
ROSJA	11 809,2	14 711,7			11 809,2	14 711,7	39%	56%	HOLANDIA	12 134,4	10 487,6	-	-40%		
FRANCJA	5 205,0	8 724,9	6 544,6	11 530,5	11 749,6	20 255,4	7%	5%	IRLANDIA	11 661,8	11 041,7	13%	49%		
UKRAINA	9 116,1	8 475,4			9 116,1	8 475,4	15%	18%	ARGENTYNA	10 091,0	13 574,3	92%	99%		
USA	1 317,8	4 539,5	6 477,9	8 634,0	7 795,7	13 173,4	-54%	-9%	KANADA	6 092,2	11 051,0	59%	135%		
HOLANDIA	6 021,0	14 878,5	389,6	3 412,9	6 410,6	18 291,4	-19%	-25%	ISLANDIA	4 363,6	4 395,9	73%	83%		
BIALORUS	6 324,3	5 218,7			6 324,3	5 218,7	42%	15%	PERU	2 873,5	3 537,4	17%	237%		
CZECHY	2 953,1	5 725,6			2 953,1	5 725,6	-7%	4%	TAJLANDIA	2 222,2	3 805,8	56%	37%		
INNE	13 297,6	25 009,7	3 201,0	1 192,4	16 498,7	26 202,1	7%	30%	INNE	10 014,1	16 055,7	37%	51%		
Razem	96 025,2	173 235,5	110 602,3	101 090,6	206 627,6	274 326,0	15%	2%	Razem	228 083,9	245 194,9	17%	34%		

Perspektywiczne łowiska dla floty dalekomorskiej

Przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich i usług rybackich "Gryf", "Odra" i "Dalmor" zamierzają kupić kilkadziesiąt tys. ton mintajów od rosyjskiego przedsiębiorstwa SOVRY-BFLOT. Kwota ta stanowi uzupełnienie przyznanego im przez rząd rosyjski na bieżący rok limitu.

Na bieżący rok Rosja przydzieliła polskim przedsiębiorstwom połowów dalekomorskich 105 tys. mintajów do odłowienia w jej strefie ekonomicznej tj. o 6 tys. ton mniej niż w roku ubiegłym. Trawlery gdyńskie "Dalmoru", szczecińskiego "Gryfa" i świnoujskiej "Odry" mogą złowić w bieżącym roku 37 tys. ton ryb w Morzu Ochockim i 68 tys. ton w Morzu Beringa w cenie po 175 dolarów za tonę. Ceny komercyjne kupionych ostatnio 18 tys. ton ryb są nieznacznie wyższe od cen wyznaczonych przez rosyjskie limity rządowe.

Polskie przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich prowadzą obecnie połowy w Morzu Beringa. Eksploatują tam ponad 20 statków, z których kilka przemieszcza się już w rejon Morza Ochockiego. Część limitu mintajów z Morza Ochockiego pozostawiono do odłowienia jesienią. Wówczas występują tam mintaje ikrowe, za które np. na rynku japońskim uzyskuje się cenę 5 - 10 tys. dolarów za jedną tonę. Polscy armatorzy łowiący w Morzu

Ochockim i w Morzu Beringa zapłacili Rosji za ubiegłoroczne połowy około 22 miliony dolarów US. Pieniądze te pochodziły przede wszystkim ze sprzedaży ikry z mintajów, które występują głównie w Morzu Ochockim. W listopadzie bieżącego roku spodziewane jest spotkanie polsko-rosyjskiej komisji mieszanej w sprawie dalszych połowów polskich przedsiębiorstw dalekomorskich w 200-milowej strefie ekonomicznej Morza Ochockiego.

W sierpniu br. premier RP zatwierdził projekt umowy o współpracy w dziedzinie rybołówstwa dalekomorskiego z Argentyną. W końcu lat osiemdziesiątych w rejonie Argentyny nasi armatorzy łowili między innymi makrele, błękitki i kalmary. W najlepszym dla polskich armatorów okresie połowów wartość złowionych i wyeksportowanych ryb z tamtego rejonu wynosiła około 90 milionów dolarów rocznie. Polacy opuścili jednak tamtejsze łowiska, kiedy Argentynacy zażądali bardzo wysokich opłat licencyjnych i portowych. Obecnie z łowisk Argentyny korzystają głównie kraje Unii Europejskiej, kalmary zaś łowią przede wszystkim armatorzy dalekowschodni: Japonia, Korea Południowa, Tajwan i Chiny. W ubiegłym roku Unia Europejska przeznaczyła 200 mln dolarów na rozwój argentyńskiej infrastruktury rybackiej, jako rekompensatę za prawo łowienia w wodach 200-milowej strefy ekonomicznej tego kraju. Wiele statków obcych armatorów przeszło nawet pod banderę argentyńską w ramach spółek, których często azjatyckie nazwy zdradzają, czyje interesy one reprezentują.

Ponieważ prawo argentyńskie nie przewiduje możliwości połowów w strefie ekonomicznej tego państwa przez statki obcych bander, planuje się tworzenie polsko-argentyńskich spółek typu joint-venture. Według założeń, mogłoby je tworzyć kilka rybackich jednostek. Na przełomie października i listopada bieżącego roku są spodziewane rozmowy z przedstawicielami rządu argentyńskiego w tej sprawie.

Z kolei na przełomie września i października przewidziane jest podpisanie umowy rybackiej z Koreą Północną. Strona polska może liczyć na ułatwienia w dostępie do zasobów rybnych będących w dyspozycji tego kraju, a w zamian udzieli pomocy technicznej – materiałowej i w zakresie szkolenia. Formy współpracy i rozliczeń będą przedmiotem negocjacji.

W bieżącym roku polskie dalekomorskie przedsiębiorstwa połowowe kupiły też ponad 30 tys. ton morskczuków od rybaków kanadyjskich. Limit tych zakupów został wyczerpany niedawno. Według ocen MTIGM do zapewnienia sobie rentowności "Dalmor", "Gryf" i "Odra" potrzebują złowić rocznie 280 tys. ton ryb, w tym 200 tys. ton tzw. ryby białej - mintajów i morskczuków - dostępnych głównie w wodach Morza Ochockiego i Morza Beringa.

HG

KUTER DLA MASZOPERII RODZINNYCH?

Juliusz Kruszewski

We wrześniowym zeszycie br. miesięcznika "Morze" ukazała się informacja zatytułowana "KUTER RYBACKI DLA FIRM RODZINNYCH". Jednostka ta, zwana kuter KR-10, wg klasyfikacji Polskiego Rejestru Statków jest łodzią, ponieważ jej długość nie przekracza 15 m. Zgodnie z życzeniem projektantów będą ją nazywać kuter KR-10. Wymiary kutra: długość 10,26 m, szerokość 3,98 m, wysokość 2,01 m, zanurzenie 1,56 m, napęd śrubą nastawną w dyszy Korta silnikiem PZL Mielec typ SW 680/97; zasięg przy budowie kadłuba, zapas paliwa i wody na trzy dni, załoga trzy osoby, prędkość marszowa 8 węzłów, prędkość trawlowania 3,5 węzła, objętość ładowni 11 m³ przystosowana do małych kontenerów spożywczych, moc napędu 154 kW.

Informację o położeniu stępki pod kuter KR-10 podało "Budownictwo Okrętowe i Gospodarka Morska" w relacji Piotra Stareńczaka w zeszycie sierpniowym br.

Kuter - jako wzorcowy prototyp powstaje w wyniku pracy kilku katedr Wydziału Oceanotechniki i Okrętownictwa Politechniki Gdańskiej. Relacja Piotra Stareńczaka opatrzona jest motto: "Kuter, który uratuje polskie rybołówstwo bałtyckie?...". Motto to jest bardzo istotnym elementem tematu pracy, którą zajmowałem się ostatnie lata pracy w Morskim Instytucie Rybackim i opisałem w książce pt. "Ku maszoperii kaszubskiej XXI wieku", wydanej

przez Instytut w bieżącym roku i omówionej w czerwcowym numerze "Wiadomości Rybackich". W bardzo podobny sposób do Autora omawianej relacji ocenia konieczność ratowania polskiego rybołówstwa bałtyckiego. Podobnie widzę niski stan techniczny rybackiego taboru pływającego po Bałtyku oraz ubogą finansową kondycję rybaków, szczególnie rybaków łodziowych prowadzących połowy tzw. rodzinne. Pragnęłbym jednak zwrócić uwagę na ważny element: kondycja rybołówstwa bałtyckiego jest problemem społecznym, w którym należy odpowiedzieć na istotne pytanie, na co stawiamy: na ludzi czy na ryby? Co ważniejsze ryby czy rybacy?

Na łamach "Wiadomości Rybackich" ten problem już był rozważany z wynikiem pomyślnym dla ludzi. Zakres zaś i ton informacji zawartych w artykule Piotra Stareńczaka może wskazywać na to, że materiały na których oparł swoją relację nie poruszają tej problematyki.

Bardzo mnie zainteresowało i ucieszyło, że wszystkie niemal katedry Wydziału Oceanotechniki i Okrętownictwa Politechniki Gdańskiej podjęły pracę nad optymalizacją bałtyckich jednostek rybackich, przez dziesiątki lat zapomnianych. Jestem absolwentem Wydziału Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej i sprawia mi radość możliwość zachęcania rybaków do eksploatacji łodzi i kutrów, za które bierze na siebie odpowiedzialność moja uczel-

nia. Przecież zaproponowałem już usprawnienia organizacyjne - maszoperie kaszubskiej XXI wieku. Optymalizacja walorów eksploatacyjnych taboru pływającego jest następnym krokiem ratowania i naprawy polskiego rybołówstwa bałtyckiego, ale to musi potrwać.

Kuter KR-10 nie jest przystosowany kształtem kadłuba do prowadzenia tzw. połowów płazowych. Nie jest przystosowany do stacjonowania na plaży, mimo że jego wielkość jest do tego odpowiednia. Według danych z 1995r. Polskiego Rejestru Statków 71 morskich łodzi rybackich stacjonuje na plażach nadmorskich, a 126 w przystaniach.

Obserwowałem przytoczone w omawianej relacji kłopoty z poprzecznym kołysaniem i jego okresem łodzi WtA-7, kłopoty wynikające z zamiany drewna na stal przy budowie kadłuba. Kłopoty te mogą ominąć kuter KR-10 dzięki ciężarowi dużej mocy silnika. Nie wydaje się celowym instalacja tak dużego silnika dla połowów biernymi narzędziami połowowymi z plaży. Wyczuwam jednak, że płaskodennosc kadłuba może na tyle zwiększyć jego pełnotliwość, że kłopoty z kołysaniem poprzecznym mogą się zmniejszyć, ale czy muszą? Spotkałem się z opinią rybaków oceniających łódź WtA-7, że mamy w Polsce bardzo dobrych okrętowców, ale jeszcze nie mamy "łodziowców", którzy zastąpiliby doskonałych szkieletników.

ciąg dalszy na str. 5

Na polecenie Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Transportu i Gospodarki Morskiej Piotra Nowakowskiego, Morski Instytut Rybacki w Gdyni podjął dodatkowe badania w rejonie Zachodniego Wybrzeża w celu określenia skutków powodzi w dorzeczu Odry na stan środowiska Zatoki Pomorskiej. Badania te, zgodnie z zaleceniami Ministerstwa MIR realizował we współpracy z innymi instytucjami naukowymi, a mianowicie: gdynskim Oddziałem Morskim Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej oraz Instytutem Medycyny Morskiej i Tropikalnej w Gdyni.

WPŁYW POWODZI NA STAN WÓD ZATOKI POMORSKIEJ

Jako główny obszar badań wyznaczono rejon ujścia rzeki Świny i przyległe wody Zatoki Pomorskiej. Przez to ujście odprowadzane jest bowiem 70-80% całości wód z dorzecza Odry do Bałtyku, co stwarza największe potencjalne zagrożenie dla przylegającego akwenu bardzo płytkich wód Zatoki Pomorskiej.

Uwzględniając rozmiar katastrofy powodziowej, powierzchnię i profil użytkowania zalanych gruntów, liczbę uszkodzonych oczyszczalni ścieków, zalanych szamb i składowisk śmieci, wycieków oleju i substancji ropopochodnych, zalanych samochodów i stacji benzynowych, dla określenia wpływu wód powodziowych na środowisko Zatoki Pomorskiej, a w szerszym kontekście także na Morze Bałtyckie, podjęto badania obejmujące następujące zagadnienia:

- ◆ pomiary stężeń substancji biogenicznych (m. in. związków azotu i fosforu) w przyujściowych wodach rzeki Świny oraz Zatoki Pomorskiej
- ◆ rozprzestrzenianie się wód niesionych przez falę powodziową w Zatoce Pomorskiej
- ◆ określenie stężeń substancji ropopochodnych, pestycydów chloroorganicznych i polichlorowanych bifenili
- ◆ określenie bakteriologicznego skażenia wód Zatoki Pomorskiej

W celu realizacji tych założeń zwiększono częstotliwość badań stężeń biogenów w wodzie wód Świny, prowadzonych przez Oddział MIR w Świnoujściu. Próby do w/w badań od połowy lipca do końca br. pobierano 5-6 razy w tygodniu. Ponadto przeprowadzono pomiary punktowe i pobór prób na stacjach hydrologicznych zlokalizowanych w Zatoce Pomorskiej, w trakcie dwóch dodatkowych rejsów statku r.v. "Baltica" w okresach 31.07-7.08 oraz 24-28.08. 1997.

Substancje biogeniczne, rozprzestrzenianie się wód powodziowych Odry w Zatoce Pomorskiej

Znajomość stężeń soli biogenicznych w połączeniu ze znajomością wielkości splotu wód rzecznych pozwala na oszacowanie ładunków azotu i fosforu wprowadzonych dodatkowo przez falę powodziową do Zatoki Pomorskiej. W okresie letnim, na skutek optymalnych warunków oświetlenia ma miejsce wzmożona produkcja pierwotna w warstwie powierzchniowej. Dochodzi do gwałtownych zakwitów fitoplanktonu, które jednak mają na ogół krótkotrwały charakter ze wzglę-

du na szybkie wyczerpanie substancji biogenicznych w warstwie eufotycznej. Wprowadzenie dodatkowego ładunku biogenów do tej warstwy z wodami powodziowymi, w nietypowym dla środowiska okresie, mogło spowodować wzmożoną eutrofizację tego akwenu, wywołując szereg niekorzystnych zjawisk.

Badania stężeń biogenów w rzece Świnie w pobliżu jej ujścia, pozwoliły na określenie momentu dotarcia wód powodziowych do Zatoki Pomorskiej, co nastąpiło w dniu 30 lipca. Wody Świny w tym okresie charakteryzowały się bardzo wysokimi stężeniami związków azotu i fosforu nieorganicznych. Wartości te były blisko trzykrotnie wyższe niż odnotowane w analogicznym okresie lipca 1996. Według szacunków niemieckich wielkość przepływu w Świnie wynosiła wtedy ok. 2 200 m³/sek, co było wartością dwukrotnie większą od wielkości obserwowanych w czasie wiosennego szczytu splotu, ponad czterokrotnie więcej od średniej wartości splotu dla całego roku (470 m³/sek), lecz znacznie poniżej maksymalnych wartości przepływu notowanych w historii (3 450 m³/sek). W okresie 30 lipca - 18 sierpnia w wodach Świny obserwowano stopniowy spadek stężeń azotanów, przy niezmiennym poziomie stężeń fosforanów. Wody powodziowe charakteryzowała również wysoka zawartość zawiesiny, która ulegała sedymentacji w samej Świnie i w Zatoce Pomorskiej. W wyniku tego procesu, a następnie procesów redukcji sedymentującej zawiesiny w osadzie, miało miejsce drastyczne zmniejszenie zawartości tlenu rozpuszczonego w warstwie przydennej. Sytuację braku tlenu w warstwie przydennej (anoxię) przy równoczesnym wzroście stężeń amoniaku, do poziomu wielokrotnie przekraczającego stężenia z przed powodzi, obserwowano w Świnie począwszy od 18 sierpnia. Podobna sytuacja występowała w wąskim pasie wód przybrzeżnych Zatoki.

W okresie 9 dni badań w trakcie pierwszego rejsu r.v. "Baltica" 4-krotnie wykonano zdjęcie przestrzennego rozmieszczenia wód powodziowych w rejonie Zatoki Pomorskiej i pomiarów na stacjach oceanograficznych. Na tej podstawie można stwierdzić, że w analizowanym okresie występowanie wód pochodzących z Odry ograniczone było do niewielkiego obszaru w pobliżu ujścia Świny, nie przekraczając zasięgu 13 km od brzegu. Na skutek wymieszania wód rzecznych z wodami Zatoki Pomorskiej, poza strefą przyujściową Świny nie stwierdzono podwyższenia stężeń związków azotu i fosforu nieorganicznego w stosunku do wartości obserwowanych w lipcu

1996. W otwartej części Zatoki, podobnie jak w lipcu 1996, obserwowano zupełne wyczerpanie związków biogenicznych. W końcowej fazie badań pas wód przyujściowych został zepchnięty na zachód, w kierunku niemieckich wybrzeży Wyspy Uznam i w większości zajmował wody najpłytsze, znajdując się z powodu małych głębokości poza zasięgiem operacyjnym r.v. "Baltica". Pomiary prowadzone na zewnętrznej krawędzi tego pasa wód wykazały podobne tendencje zmian koncentracji biogenów jak w wodach rzeki Świny, tzn. stopniowy spadek stężeń azotanów i niezmienny poziom fosforanów.

Substancje ropopochodne, pestycydy chloroorganiczne i polichlorowane bifenyle

Analizowano pobrane w czasie rejsu r.v. "Baltica" próby wody na zawartość najbardziej szkodliwych zanieczyszczeń organicznych: pestycydów chloroorganicznych (OCP), polichlorowanych bifenili (PCB), wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych (WWA) oraz węglowodorów ropopochodnych (WR). W badaniach tych wykorzystano najnowocześniejszą dostępną metodykę:

- metody ekstrakcji do fazy stałej (SPE) oraz wyplukiwania i sorpcji na sorbencie (P&T), na etapie izolacji i wzbogacania analityków;
- chromatografii gazowej sprzężonej ze spektrometrią mas (oznaczanie OCP, PCB, WR);
- wysokosprawnej chromatografii cieczowej z detekcją DAD i fluorescencyjną (oznaczanie WWA).

Analiza węglowodorów ropopochodnych i wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych nie wykazała szczególnie wysokich stężeń tych grup związków organicznych. Kształtowały się one od 29 do 121 ng/l dla sumy WWA, oraz od 2 do 49 µg/l dla sumy węglowodorów ropopochodnych. Podobne stężenia węglowodorów ropopochodnych występują powszechnie np. w Morzu Północnym.

W przypadku analizy zawartości, trwałych w środowisku, pestycydów chloroorganicznych i polichlorowanych bifenili (α -HCH, β -HCH, γ -HCH, HCB, DDT, DDD, DDE, heptachlor i epoksyd heptachloru) najwyższe stężenia zanotowano dla pestycydów z grupy HCH (od 29 do 78 ng/l dla α -HCH) jednakże w żadnej z pobranych próbek nie stwierdzono zawartości tych związków mogących stanowić istotne zagrożenie dla środowiska (w odniesieniu do norm EPA).

Badania mikrobiologiczne

Do wskaźników kałowego zanieczyszczenia wód należą bakterie stale występujące w przewodzie pokarmowym ludzi i zwierząt ciepłokrwistych. Są to bakterie grupy coli, paciorkowce kałowe (Enterokoki) oraz beztlenowe laseczki *Clostridium perfringens*.

W czasie omawianego rejsu r.v. "Baltica" pobrano próby wody z Zatoki Pomorskiej celem wykonania oznaczeń ogólnej liczby bakterii (OBL) heterotroficznych w temperaturze 37°C, OBL heterotroficznych w temperaturze 20°C, bakterii grupy coli i coli typu kałowego, paciorkowców kałowych, beztlenowych bakterii przetrwalnikujących (*Clostridium*), pałeczek *Salmonella* i *Shigella*, a także gronkowców oraz bakterii z rodzaju *Pseudomonas*.

Na podstawie analizy wyników badań można stwierdzić, że najwyższe skażenie bakteriami heterotroficznymi (zarówno w temp. 37°C jak i 20°C - wskaźnik OBL w 1 ml wody) zaobserwowano w rejonie ujść Świny i

Dźwiny oraz w rejonie na zachód od ujścia Świny, wzdłuż wybrzeży wyspy Uznam. Wartości wskaźnika coli i coli typu kałowego były najwyższe (rzędu 24000 w 100 ml wody) w rejonie ujść Świny i Dźwiny oraz na zachód od ujścia Świny. W pobranych próbach nie stwierdzono pałeczek *Salmonella* i *Shigella*. W próbach tych występowały inne potencjalnie chorobotwórcze bakterie z rodziny Enterobacteriaceae.

Paciorkowce kałowe (Enterokoki) występowały w niewielkich ilościach (rzędu 1000 w 100 ml wody). Enterokoki występowały w próbach pobranych przy ujściu Świny oraz na zachód od tego ujścia. W próbach tych stwierdzono również obecność beztlenowych bakterii przetrwalnikujących, redukujących siarczynę. W analizowanych próbach (niomal w każdej) stwierdzono występowanie bakterii gnilnych. W rejonie ujść Świny i Dźwiny występowały gronkowce (*Staphylococcus aureus*) w ilościach rzędu 57-415 w 100 ml wody. Przeprowadzone badania wskazują na znaczne zanieczyszczenie wód Zatoki Po-

morskiej, głównie w rejonach przyujściowych i na zachód od ujścia Świny (co może być związane z dominującym kierunkiem wiatrów w okresie prowadzonych badań) bakteriami charakterystycznymi dla ścieków pochodzenia bytowo-gospodarczego (komunalnego i fekalnego).

Potencjalne zagrożenia dla środowiska Bałtyku spowodowane powodzią w Polsce podkreślali i nagłośnili w prasie specjaliści z innych państw bałtyckich, głównie ze Szwecji. Na podstawie wyżej omówionych wyników można wstępnie stwierdzić, że negatywne skutki powodzi w dorzeczu Odry na środowisko płytkowodnego akwenu jakim jest Zatoka Pomorska były znacznie mniejsze od przewidywanych. Ostateczne wyniki badań, przeprowadzonych w rejonie Zachodniego Wybrzeża przez MIR i współpracujące instytuty Trójmiasta, zostaną zaprezentowane w specjalnie wydanym raporcie, a ich streszczenie opublikujemy w kolejnym numerze Wiadomości Rybackich.

Tomasz Linkowski

ciąg dalszy ze str 3

KUTER DLA MASZOPERII RODZINNYCH ?

Trudno mi przewidzieć jak rybaczy amatorzy szesnastometrowych i większych kutrów ustosunkują się do oferowanych dziesięciometrowych. Pewnym jest jednak, że kutry polskiego rybołówstwa na tyle się zestarzały, że odnowa ich nie tylko jest niezbędna, ale też pilna. W podobnej do kutrów sytuacji są łodzie rybackie, zarówno plażowe jak i stacjonujące w przystaniach. Należy więc stwierdzić, że oferta kutra KR-10 przyszła w porę i jest krokiem ku spełnieniu potrzeb polskiego rybołówstwa bałtyckiego. Jednak dobór typu kutra, czy łodzi zależy od rybaków, a nawet niska cena kutra dla rybaka łodziowego może być ceną wysoką.

Zbierając informacje do wspomnianej książki, analizowałem rozwój polskiego rybołówstwa i - moim zdaniem - bardzo ciekawy jest okres międzywojenny. Rozwój rybołówstwa bałtyckiego był ewidentny, choć jego skala mała, proporcjonalna do skrawka wybrzeża, którym dysponowała wtedy Polska. Systematyczny rozwój rybołówstwa powodował m.in. zwiększający się z roku na rok stan posiadania rybaków, wynikał zaś z partnerskiej współpracy i partnerskiego poczucia odpowiedzialności organizatorów gospodarki morskiej. Dla rybołówstwa pracowały: Morski Urząd Rybacki, Morski Instytut Rybacki, maszoperie rybackie i inne związki i organizacje rybaków, przy życzliwym wsparciu władz centralnych kraju, według ustalonego programu i polityki.

Okres powojenny był nacechowany kilkudziesięcioletnim zachłynięciem się ogromnym rozwojem rybołówstwa dalekomorskiego i zubożeniem rybołówstwa bałtyckiego. Bardzo niski stan techniczny zastarzałego taboru pływającego jest przykładem tego ogólnego zubożenia.

Od ośmiu lat obowiązują w kraju twarde prawa rynku, a często importowane ryby tańsze są od kosztów złowienia w Bałtyku przez polskich rybaków. Do tych przeciwności trzeba dodać zmiany przyrodnicze Morza Bałtyckiego. Spowodowały one zmniejszenie stada dorszy i lososi oraz konieczność przestawienia się na łowienie innymi narzędziami połowowymi. Trudności finansowe rybaków uniemożliwiają odnowę floty bez pomocy państwa. Bez tej pomocy

liczba i stan techniczny morskiego taboru pływającego będzie malała. Za słaba była kondycja startu rybaków w wir wolnego rynku - nie z ich winy.

Według praw rynku obowiązujących obecnie rybołówstwo odpowiadają sami rybacze. Przedsiębiorstwa rybackie i rybacy indywidualni ponoszą koszty i utrzymują się z rybołówstwa. Polski Rejestr Statków odpłatnie klasyfikuje tabor pływający rybaków, Urzędy Morskie rejestrują właścicieli i statki oraz administracyjnie nadzorują działalność rybaków, administracja rybacka narzuca ograniczenia kwot połowowych i wymagania ekologiczne, wprowadza w życie zasady kodeksu odpowiedzialnego rybołówstwa...

Jeśli chodzi o maszoperię, to pozostały jeszcze w niektórych miejscowościach grupki rybaków wspólnie łowiących węgorze. Dla ułatwienia negocjacji z władzami, obsługi prawnej i innych potrzeb organizacyjnych środowiska rybaków morskich wybrzeża, od 50 lat działa Zrzeszenie Rybaków Morskich oraz powstałe w ostatnich latach Stowarzyszenie Amatorów Rybackich i Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa. Niestety niemal oczywistą wydaje się pełna niemożność tych powołanych przez rybaków organizacji w egzekwowaniu długów, jakie państwo ma wobec nich. Dług ten polega na pięćdziesięcioletnim utrudnianiu, a nawet wręcz udaremnianiu rozwoju rybołówstwa indywidualnego. Sukcesem stowarzyszeń było uzyskanie dla rybaków zrównania cen paliwa silnikowego w Polsce z cenami duńskimi na Bornholmie, gdzie zaopatrywało się wiele kutrów dla obniżenia kosztów połowów.

Optymizm budzi podjęcie pomocy rybakom bałtyckim przez Centralne Muzeum Morskie i Wydział Oceanotechniki i Okrętownictwa Politechniki Gdańskiej. W czerwcu 1997 r. Centralne Muzeum Morskie zapoczątkowało organizowanie konferencji naukowych na temat rybołówstwa bałtyckiego. Pierwsza już odbyła się w Oddziale CMM w Muzeum Rybołówstwa w Helu. Referaty i relacje z dyskusji mają ukazać się w kwartalniku "Nautologia". Wydział Oceanotechniki i Okrętownictwa Politechniki

Gdańskiej już podjął projektowanie i budowę wzorcowych prototypów małych jednostek rybołówstwa bałtyckiego.

Łódź WKŁ-7 już łowi. Położenie stępki kutra KR-10 jest następnym wydarzeniem nieczynnego włączenia się uczelni do ważnej, a technicznie trudnej, chociażby dlatego, że przez wiele lat zaniedbanej, tematyki rybołówstwa bałtyckiego. Ta pomoc uczelni jest dużą szansą dla rybaków. Musi być jednak społecznie uzasadniona proporcja pomiędzy wprowadzaniem do połowów rozwojem techniki, a społeczną sytuacją rybaków. Przy obecnym bardzo wysokim poziomie techniki wprowadzenie kilkunastu nowoczesnych kutrów rybackich, zatrudniających kilkudziesięciu rybaków, może prowadzić nie tylko do wyczerpania, ale i przekroczenia limitu połowowego, którym Polska dysponuje na Bałtyku. Takie zachłynięcie się techniką spowoduje bezrobocie i byłoby wystąpieniem przeciw rybakom, przeciw ludziom. O wyborze - ludzie czy ryby? - już wspominałem.

Akcja uczonych Politechniki Gdańskiej jest dla rybaków bardzo pomocna w bieżącym rozwiązywaniu ważnych problemów. Natomiast na rozwiązanie czekają zagadnienia takie, jak:

- problem niekorzystnego kołysania poprzecznego i jego okresu, aby stalowe łodzie dorównywały drewnianym;

- dostosowanie projektu kutra KR-10 dla rybaków nie dysponujących przystanią, a łowiących z plaży;

- opracowanie, oferty kutra dla zamożniejszych armatorów rybackich, którzy uważają, że kuter KR-10 jest dla nich za mały.

Na zakończenie pragnę powrócić do maszoperii kaszubskich XXI wieku. Organizowanie maszoperii celowe jest również dla odnowy floty i rybackiej łowiącej na Bałtyku. Niezależnie od tego na ile zostaną skalkulowane nowe jednostki, nabywanie ich przez zespoły maszoperijne wydaje się łatwiejsze od zakupów przez pojedynczych rybaków.

Juliusz Kruszewski

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim
wg FAO/Globefish 15 września 1997 r.

Gatunek i forma produktu	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia
		oryginalna	USD		
DORSZ świeży, patroszony	nr 1 nr 2 nr 3 nr 4 nr 5	NLG 4,17 NLG 3,67 NLG 3,48 NLG 3,44 NLG 3,26	2,04 1,80 1,01 1,69 1,60	Holandia (aukcja)	Holandia
b/głowy patr. mrożony na morzu	0,5-1 kg/szt		1,02	Holandia (fob)	Rosja
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb	DEM 6,70	3,70	RFN (cif)	Norwegia
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb	PTAS 165	1,08	Hiszpania (fob)	Płn. Atlantyk
MINTAJ filety przekładane			1,75	Holandia (c/f)	Chiny
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb		1,80	RFN (c/f)	Rosja
bloki b/głowy, patr.	> 20 cm		0,78	Bulgaria (cif)	Rosja
TURBOT patroszony IQF	0,5-1 kg/szt. 1-2 kg/szt. 2-4 kg/szt. > 4 kg/szt.	NLG 21,60 NLG 26,00 NLG 30,00 NLG 32,00	10,59 12,75 14,71 15,69	Holandia (fob) (aukcja)	Holandia
FLĄDRA (stornia) filety b/sk. IQF	80-160 g/szt.	brak inf.		Holandia (fob)	Holandia
ŚLEDŹ cały, świeży	3-5 szt./kg	DEM 1,25	0,69	RFN (cif)	Norwegia
świeży butterfly	6-10 szt./kg	DEM 1,58	0,87	RFN (cif)	Norwegia
cały, mrożony	3-5 szt./kg	NOK 3,50	0,47	Norwegia (fob)	Norwegia
patr. - maties	8-10 szt./kg	NLG 9,20	4,51	Holandia (fob)	Holandia
MAKRELA cała, świeża	400-600 g/szt.	brak inf.		RFN (cif)	Irlandia
cała, mrożona na morzu	300-500 g/szt.	NOK 6,65	0,89	Norwegia (fob)	Norwegia
OSTROBOK cały, mrożony na morzu	100-200 g/szt.		0,50	Holandia (fob)	Holandia
SZPROT cały, mrożony na morzu	50-60 szt./kg	NLG 1,10	0,54	Holandia (fob)	Holandia
KALMAR Loligo, cały	20-25 cm/tuba > 35 cm/tuba	PTAS 1050	6,87 9,50	Hiszpania	łowiska Sahary
Illex płaszcz/filety	> 2kg		1,10	Hiszpania (c/f)	Meksyk
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową, patroszony	2-3 kg/szt. 3-4 kg/szt. 4-5 kg/szt. 5-7 kg/szt. > 7 kg/szt.	DEM 6,35 DEM 6,90 DEM 7,40 DEM 7,90 DEM 7,00	3,51 3,81 4,09 4,36 3,87	RFN (cif) (bez cla)	Norwegia
bloki, filet. b/sk. b/ości	16,5 lb	GBP 5,10	8,10	Wielka Brytania (cif)	Norwegia
PSTRĄG żywy	150-250 g/szt.	LIT 4300	2,43	Włochy (c/f)	Włochy

Ceny w lipcu i sierpniu 1997 r.

Trendy na europejskim ryнку wg Globefish

Ryby denne. Dostawy morskich peruwiańskiego są ograniczone, a jego ceny wysokie. Rynek pozostałych ryb dennych jest bardzo spokojny.

Małe ryby pelagiczne. Na początku przyszłego roku zgraniczne przedsiębiorstwa połowowe otrzymają zgodę na zakup licencji połowowych (śledzi i szprota) na specjalnych aukcjach w Polsce. Polska nigdy nie wykorzystywała swojej kwoty w stopniu większym niż 50% i prawie 40 tys. ton polskiego szprota nie jest jeszcze odłowione. Kwota 100 tys. ton śledzia w Polsce jest jeszcze nie odłowiona; przy niskich cenach i zmniejszającym się popycie, połowy śledzia uważane są za nierentowne. Trawlery holenderskie rozpoczęły połowy ostroboka w sierpniu. Większość połowu sprzedawana jest do Japonii. W Norwegii rozpoczął się sezon makrelowy i większość połowu także trafia do Japonii przy wysokich cenach.

Tuńczyk. Europejskie fabryki konserw poszukują tuńczyka żółtopłetwego dla swoich potrzeb w związku z uruchomieniem przetwórczości na sezon letni. Sprzedaż konserw w sierpniu oceniana jest jako bardzo dobra. Mało surowca trafia z Afryki z uwagi na słabe połowy. Ceny surowca powinny utrzymać się na dotychczasowym poziomie aż do momentu zaspokojenia potrzeb i uzupełnienia zapasów konserw.

Głównogi. W Las Palmas, wstrzymanie połowów z przyczyn biologicznych rozpoczęło się niedawno i potrwa do końca grudnia. Połowy były niewielkie i ceny pozostają stabilne. Warunki pogodowe nie sprzyjały połowom kalmarów. Z Afryki Południowej naukowcy donoszą o alarmującym stanie biomasy kalmarów.

Krewetki. Przewiduje się wzrost cen z uwagi na zakaz importu z Indii.

Łosoś. Niezadawalające wyładunki łososia "sockeye" w jego sezonie połowowym powodują niedostatki w zaopatrzeniu Japonii i w Europie. Ogólnie połowy na Pacyfiku są dużo niższe od spodziewanych, szczególnie na Alasce.

SJM

Tab. 1. Notowania cen skupu ryb we Władysławowie w lipcu i sierpniu 1997 r. (w zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.07	16.07-15.08	16-31.08
		najwyższe	najniższe			
Dorsz	patr.z/gł M 36-46 cm	2,55	2,55	—	—	2,55
	S 46-72 cm	2,80	2,70	—	—	2,70-2,80
	D > 72 cm	2,20	2,20	—	—	2,20
	patr.b/gł > 27 cm	3,40	3,40	—	—	3,40
Śledź	DE	1,20	1,10	1,10-1,20	1,10	1,10
	DA	1,00	0,90	1,00	0,90-1,00	0,90
	SE	0,80	0,70	0,70-0,80	0,70	0,70
	SA	0,50	0,40	0,40	0,40	0,40-0,50
Szprot	Ta E	0,40	0,40	0,40	0,40	0,40
	Tb E	0,35	0,35	0,35	0,35	0,35
	Tc E	0,20	0,20	0,20	0,20	0,20
	paszowy	0,10	0,10	0,10	0,10	0,10
Płastuga	D I	1,05	1,05	1,05	1,05	1,05
	niesort.	0,90	0,90	0,90	0,90	0,90
	M I	0,85	0,85	0,85	0,85	0,85
Turbot	odg. z/gł. D I > 1 kg	2,50	2,50	2,50	2,50	2,50
	MI > 0,5 kg	1,50	1,50	1,50	1,50	1,50

Ceny skupu ryb we Władysławowie

Po okresie ochronnym dorsze ponownie pojawiły się w obrocie w trzeciej dekadzie sierpnia. Ich ceny były dla większości asortymentów takie same jak w końcu pierwszej dekady czerwca, kiedy zaczął obowiązywać zakaz połowów tych ryb. Tylko dorsze "S" były nieco tańsze.

W okresie wakacyjnym spadły ceny śledzi, tak że w końcu sierpnia wszystkie asortymenty kosztowały o 0,10 zł mniej niż na początku lipca. Ceny skupu pozostałych gatunków ryb nie uległy zmianie.

Ceny skupu ryb w Darłowie

W trzeciej dekadzie lipca ceny śledzi wzrosły o 0,05 zł. W odniesieniu do pozostałych gatunków ryb nie zanotowano w okresie wakacji żadnych ruchów cen.

Ceny sprzedaży ryb w Kołobrzegu

Poza szprotem w lipcu, podaż ryb w miesiącach letnich była bardzo mała. Ceny skupu były ustabilizowane i wahały się w niewielkim zakresie. Wyjątek stanowiły tylko płastugi (fiadry), za które właściciele smażalni gotowi byli płacić rybakom więcej za zamówione dostawy. Ceny dorszy po okresie zakazu połowów były podobne jak przed tym okresem.

este-es

Tab. 2. Notowania cen skupu ryb w Darłowie w lipcu i sierpniu 1997 r. (w zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.07	16.07-15.08	16-31.05
		najwyższe	najniższe			
Dorsz	patr.z/gł M	2,00	2,00	—	—	2,00
	D	2,30	2,30	—	—	2,30
Śledź	D	0,80	0,75	0,75	0,75-0,80	0,80
	S	0,70	0,65	0,65	0,65-0,70	0,70
Szprot	AT	0,34	0,34	0,34	0,34	0,34
	BT	0,26	0,26	0,26	0,26	0,26
Płastuga	D	1,20	1,20	1,20	1,20	1,20
	M	0,70	0,70	0,70	0,70	0,70

Tab. 3. Ceny sprzedaży ryb przez rybaków w Kołobrzegu w lipcu i sierpniu 1997 r. (w zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.07	16.07-15.08	16-31.08
		najwyższe	najniższe			
Dorsz	patr.z/gł M	3,30	3,30	—	—	3,30
	D	3,50	3,50	—	—	3,50
Śledź	D	1,00	0,90	0,90-1,00	0,90-1,00	0,90
	S	0,85	0,80	0,80-0,85	0,80-0,85	0,80
Szprot		0,40	0,30	0,30-0,40	0,30-0,40	0,30-0,40
Płastuga	D	2,00	1,50	1,50-2,00	1,60-2,00	1,60-2,00

Dominacja ryb okoniowatych na Zalewie Wiślanym

W badaniach prowadzonych przez MIR w 1996 r. zaobserwowano, w porównaniu do badań w 1995 r. (*), kilka istotnych, a zarazem niepokojących, zmian dotyczących przede wszystkim liczebności i względnej proporcji populacji podstawowych gatunków ichtiofauny Zalewu Wiślanego.

W ogólnych połowach kontrolnych (żaki o boku oczka 16 mm), prowadzonych zarówno w 1996 r. jak i w 1995 r., przeważały (pod względem liczebności): jazgarze, leszcze, okonie, płocie i sandacze.

Jednak w 1996 r., w porównaniu do 1995 r., najwyższy wzrost liczebności (połów w sztukach na jednostkę nakładu połowowego), w grupie ryb słodkowodnych, wystąpił w populacji jazgarza (o 91%) i okonia (o 53%). Zwiększone występowanie obu gatunków zaznaczyło się prawie w całym Zalewie Wiślanym.

Spadek liczebności objął populację płoci (o 53%), sandacza (o 18%) i leszcza (o 16%). Liczebność płoci obniżyła się we wszystkich rejonach Zalewu Wiślanego, sandacza w Rejonie Środkowym i Zachodnim, natomiast leszcza w rejonach Wschodnim, Środkowym i Zachodnim.

Pomimo występowania znacznych zmian w liczebności populacji poszczególnych gatunków, ogólna liczebność wszystkich gatunków powiększyła się o ok. 10%. Przyrost ten został wywołany wyłącznie wzrostem liczebności jazgarza i okonia.

Porównanie występowania gatunków słodkowodnych w kolejnych miesiącach obu lat wykazało, że w 1995 r. w miesiącach letnich przeważały leszcze i płocie, a wiosennych i jesiennych jazgarze, okonie i sandacze, natomiast w 1996 r., we wszystkich miesiącach przeważały jazgarze i okonie.

Przeprowadzone szacunki liczebności młodzieży ryb populacji badanych gatunków wykazały, że największą liczebnością w 1996 r. charakteryzowała się młodzież: jazgarza (39% udziału ogólnego), leszcza i okonia (po ok. 19%), płoci (ok. 10%) oraz sandacza (5%). W 1996 r. w porównaniu do 1995 r., wzrosła liczebność młodzieży (t.j. osobników niewymiarowych):

jazgarza (o 111%), okonia (o 71%), krapia (o 198%) i węgorza (o 136%). Zmniejszyła się liczebność leszcza (o 4%), płoci (o 47%), sandacza (o 14%), ciosy (o 25%) i stynki (o 54%) (rys. 1).

Udział młodzieży ryb okoniowatych (okoni, sandacz i jazgarz) w ogólnej liczebności ryb karpiowatych (ciosy, karaś, leszcz, płoc i wzdręga) i okoniowatych wyniósł 66%. Młodzież ryb karpiowatych stanowiła 34%.

Wnioski.
1. W połowach badawczych prowadzonych w 1996 r. stwierdzono obecność 27 gatunków ryb. Pod względem liczebności przeważały gatunki okoniowate (52%) i karpiowate (24%). Udział ryb okoniowatych w ogólnej liczebności populacji obu rodzin wyniósł 68%. Dominująca przewaga okoniowatych zaznaczyła się także w liczebności najmłodszych grup wieku, w których młodzież okoniowatych stanowiła 68% udziału.

2. W grupie ryb słodkowodnych zdecydowanie przeważał jazgarz stanowiąc 39% udziału w ogólnej liczebności tej grupy i 43% w liczebności ryb okoniowatych i karpiowatych.

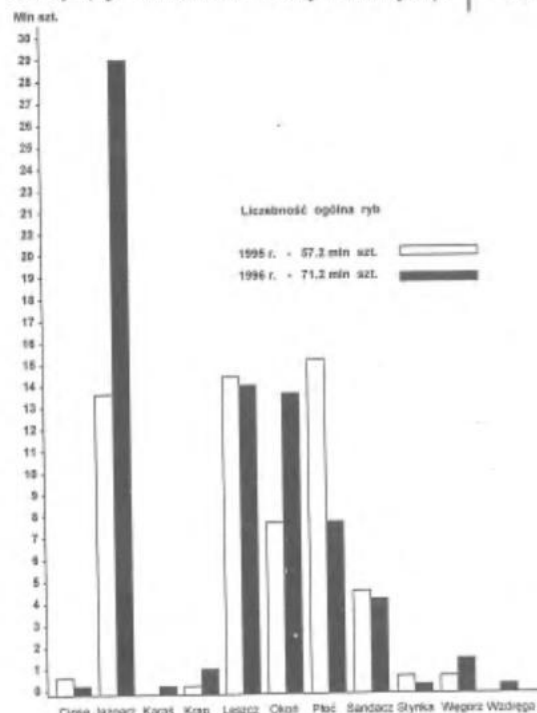
3. Największy wzrost liczebności w 1996 r., w porównaniu do 1995 r., nastąpił w populacji jazgarza (o 91%) i okonia (o 53%), a mniejszy w populacji węgorza (osobniki rekrutujące), wzdręgi i krapia. Spadkiem liczebności natomiast charakteryzowały się populacje płoci (o 53%), sandacza (o 18%) i leszcza (o 16%).

4. Wyniki badań sygnalizują możliwość zmiany wzajemnych proporcji pomiędzy drapieżnikami a rybami spokojnego żeru, tym bardziej prawdopodobnej, że coraz bardziej widoczna jest efektywność prowadzonej restytucji szczupaka (planowana także restytucja mietusa i suma). W tej sytuacji pilną staje się potrzeba szybkiego zwiększenia populacji ryb karpiowatych poprzez ochronę ich młodzieży, wprowadzenie moratoriów połowowych na lina, karaś, bolenia, certy i jazia, ustalenia wymiarów ochronnych dla płoci i wzdręgi - 20 cm oraz ciosy - 30 cm, ustalenia wymiarów gospodarczych leszcza - 50 cm. Ponadto koniecznym działaniem jest też wznowienie odłowów redukujących populację jazgarza oraz drastyczne zmniejszenie populacji kormorana czarnego i czapli siwej w rezerwacie ornitologicznym "Kąty Rybackie".

Władysław Borowski
Henryk Dąbrowski

*) Patrz opracowanie: Borowski, Wl., H. Dąbrowski i R. Zaporowski. Przyłów w ukierunkowanych połowach węgorzy na Zalewie Wiślanym w 1995 r.

Rys. 1. Liczebność młodzieży ryb słodkowodnych i dwuśrodowiskowych występujących w połowach prowadzonych żakami na Zalewie Wiślanym w latach 1995-1996.



Po raz pierwszy w Polsce odbyło się w dniach 11 i 12 września 1997 w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni Seminarium MARIS/MARSOURCE Workshop zorganizowane wspólnie przez Komisję Rybacką Unii Europejskiej w Brukseli i Morski Instytut Rybacki. Celem seminarium było przedstawienie problematyki dotyczącej zarządzania rybołówstwem, aukcji rybnych i handlu rybnego ze stosowaniem urządzeń elektronicznych, gromadzenia danych, charakteryzujących zasoby, rybołówstwo i środowisko Bałtyku (MARSOURCE) oraz szereg innych rozwiązań praktycznych, obowiązujących w krajach Unii Europejskiej.

System zarządzania rybołówstwem w krajach Unii Europejskiej uwzględnia bowiem uczestnictwo w nim i ścisłą współpracę wszystkich zainteresowanych tą dziedziną gospodarczą, a więc kierownictwa przedsiębiorstw połowowych, zakładów przetwórstwa rybnego, organizacji i zrzeszeń rybackich, zaplecza naukowo-badawczego, administracji morskiej, straży granicznej i innych, z przemysłem rybnym współpracujących instytucji.

Otwarcia dokonał dyrektor MIR-u prof.dr Zygmunt Polański, który przewodnictwo seminarium przekazał dr. Albertowi Hütcherowi - dyrektorowi Sektora Rybackiego w Komisji Unii Europejskiej w Brukseli. W seminarium w roli wykładowców uczestniczyło pięciu wybitnych, zagranicznych ekspertów z kilku krajów członkowskich Unii Europejskiej.

W pierwszym wystąpieniu Ronald Vopel z Dyrektoriatu Generalnego III U.E. zapoznał uczestników z ogólnymi założeniami i celami powstałego w roku 1995 Stowarzyszenia MARIS (Maritime Information Society), którego głównym celem jest praktyczne zastosowanie technologii informatycznej i telematyki do różnych dziedzin gospodarki morskiej, w tym również do gospodarki rybnej. Podprojekt dla rybołówstwa nosi nazwę MARSOURCE. Zakłada on stworzenie sieci informacji rybackiej i oceanograficznej. Przewiduje się połączenie ze sobą istniejących już baz danych, zawierających informacje z zakresu oceanografii, rybołówstwa i problematyki badań naukowych, między innymi baz danych AS-FA/FAO, UE, EUROSTAT, ICES, i innych. Ostatecznym celem tego podprojektu jest usprawnienie zarządzania żywymi zasobami mórz i oceanów, a także doprowadzenie do większej dostępności produktów pochodzących z akwakultury.

Seminarium MARIS/MARSOURCE Workshop

W drugim wystąpieniu dr Albert Hütcher przedstawił korzyści wynikające z wprowadzenia w życie podprojektu MARSOURCE. Głównym celem MARSOURCE jest nadanie impulsu rybackim państwom członkowskim Unii i ich przemysłom rybnym do wprowadzania nowoczesnej technologii informatycznej do takich dziedzin jak handel rybny, aukcje, różne usługi, zarządzanie zasobami, przekazywanie wiarygodnych informacji itp. System ten ma przyczynić się do zwiększenia operatywności i ustanowienia lepszych powiązań między miejscami odłowów, znajdujących się nieraz na bardzo odległych obszarach, a głównymi centrami konsumpcyjnymi.

W drugiej części pierwszego dnia seminarium przedstawiono dwa referaty autorów polskich. W pierwszym referacie autorstwa Daniela Dutkiewicza, Jolanty Grzeni i Zdzisława Russka dokonano przeglądu systemu statystyki polskiego rybołówstwa i perspektywy jego ulepszenia w kierunku racjonalnego zarządzania rybołówstwem. Autorzy nakreślili system gromadzenia i przekazywania informacji o rybołówstwie różnym instytucjom, urzędowi krajowemu i organizacjom międzynarodowym, zwracając szczególną uwagę na zmiany po roku 1989.

W drugim referacie dr Zdzisław Russek przedstawił socjo-ekonomiczny aspekt ustanowienia aukcji rybnych w Polsce.

Autor wychodzi z założenia, że pierwszym elementem systemu MARSOURCE jaki może korzystnie wpłynąć na polskie rybołówstwo jest pierwsza sprzedaż ryb poprzez aukcje rybne, nie istniejące obecnie w rybołówstwie. Tym bardziej jest to istotne, jeśli się ma na uwadze obecny czas, jeszcze przed przystąpieniem do Wspólnot Europejskich. Studia na ten temat podjęto już wcześniej w ramach projektu PHARE. Następnie autor scharakteryzował polskie rybołówstwo za ostatnie 16 lat, wykazując jakim zmianom podlegało rybołówstwo zarówno dalekomorskie, jak też bałtyckie i śródlądowe, wyświetlając tło tych zmian. Omówił też rolę jaką spełnia ono w krajowej gospodarce. Koncentrował się głównie na rybołówstwie bałtyckim w powiązaniu z infrastrukturą portów. W części mówiącej o oczekiwanych korzyściach z ustanowienia aukcji rybnych, autor omówił zasadnicze trendy w polskim rybołówstwie.

W popołudniowej sesji pierwszego dnia obrad wystąpił Sauli Latinen, reprezentujący Serwis Informatyczny Fińskiego Centrum Badań Technologicznych. Przedstawił on rodzaje banków danych, tj. obejmujących następujące elementy: dane faktograficzne,

np. wyniki pomiarów i monitoringów, dane bibliograficzne, obejmujące referencje z opublikowanej literatury, dokumentację elektroniczną, np. czasopisma elektroniczne, artykuły z czasopism, raporty, różne publikacje urzędowe itp., dane referencyjne, które są odnośnikami do innych źródeł informatycznych.

W kolejnym wystąpieniu dr Fred Weirowski, reprezentujący HANSE FISCH - Instytut Handlu i Marketingu Elektronicznego (Schwerin/Hamburg) przedstawił referat pt. "Handel elektroniczny bezpośrednio z rybą ze specjalnym uwzględnieniem rybołówstwa bałtyckiego". Wychodząc z założenia, że rozpoczynamy wchodzić w erę społeczeństwa informatycznego autor rozważył możliwy tego wpływ na rybołówstwo. W chwili obecnej notuje się w rybołówstwie słabą akceptację nowych technologii informatycznych. W Europie niezadowolający jest udział w INTERNECIE małych i średnich przedsiębiorstw rybackich i zakładów trudniących się akwakulturą. Przyczyny tego autor upatruje głównie w powodach natury socjologicznej i ekonomicznej, a także w niedostatecznej edukacji personelu.

Rybołówstwo wymaga jednak nowej technologii wymiany informacji i komunikacji, takiej jak nakreśliły to projekty Unii Europejskiej w postaci głównej idei MARIS i jej podprojektu dla rybołówstwa - MARSOURCE. Autor podkreślił, iż handel elektroniczny stanowi jedno z najbardziej praktycznych zastosowań korzystnych dla rybołówstwa. Może ono dać rybołówstwu więcej pieniędzy, ochraniać stada ryb, a dla małych przedsiębiorstw stanowić pomoc w interesach oraz może rozwinąć nową kulturę w handlu rybami. Oczywiście proces handlu elektronicznego różni się od tradycyjnego, stąd zmiany w praktyce mogą być ogromne. Handel elektroniczny jest koncepcją zintegrowaną, obejmując całość procesu zakupu, jak również handlu pomiędzy przedsiębiorstwami, a także między przedsiębiorstwami a konsumentem. Obejmuje on również wszystkie aspekty zabezpieczenia interesów, takich jak poufność informacji, systemy płatności elektronicznej, a w przypadku fizycznej manipulacji produktami, również logistykę.

W następnym wystąpieniu Guy Saglietto reprezentujący przedsiębiorstwo "Międzynarodowe Rynki Agro" z Paryża zapoznał uczestników seminarium z systemem elektronicznego handlu w Unii Europejskiej.

Przedsiębiorstwo jego, powstałe w 1984 roku, jest firmą konsultingową, specjalizującą się w obsłudze przemysłu rybnego. Obsługuje ponad 400 klientów we Francji i na całym świecie, poczynając od armatorów, a na handlu detalicznym kończąc. Celem systemu noszącego nazwę IKTUS/MRA jest umożliwienie przemysłowi produktów żywnościowych pochodzenia morskiego zwiększenie skuteczności działania poprzez lepsze wykorzystanie najnowocześniejszych osiągnięć w komunikacji komputerowej i korzystania z banków danych. Do korzyści jakie daje system IKTUS należą: uzyskiwanie wyższych cen, zwiększona skuteczność operacyjna prowadząca do obniżenia kosztów oraz prowadzenie do większej klarowności na rynku, co w rezultacie staje się kluczem do lepszego marketingu ryb i produktów rybnych.

W ostatnim wystąpieniu gości zagranicznych dr Marrku Oksanen, reprezentujący Biuro MARIS w Helsinkach zapoznał uczestników seminarium z rolą Regionalnego Biura MARIS w ramach inicjatywy MARSOURCE. Autor na przykładzie helsińskiego Biura MARIS przedstawił dalsze zadania tej organizacji, takie jak wspieranie rozwoju ekonomicznego regionów morskich, wprowadzenie technologii informatycznej do przedsiębiorstw i instytucji rybackich, analizę istniejących projektów i upowszechnianie wyników badań, wzmożenie zaangażowania lokalnych władz i urzędów w realizację idei MARSOURCE.

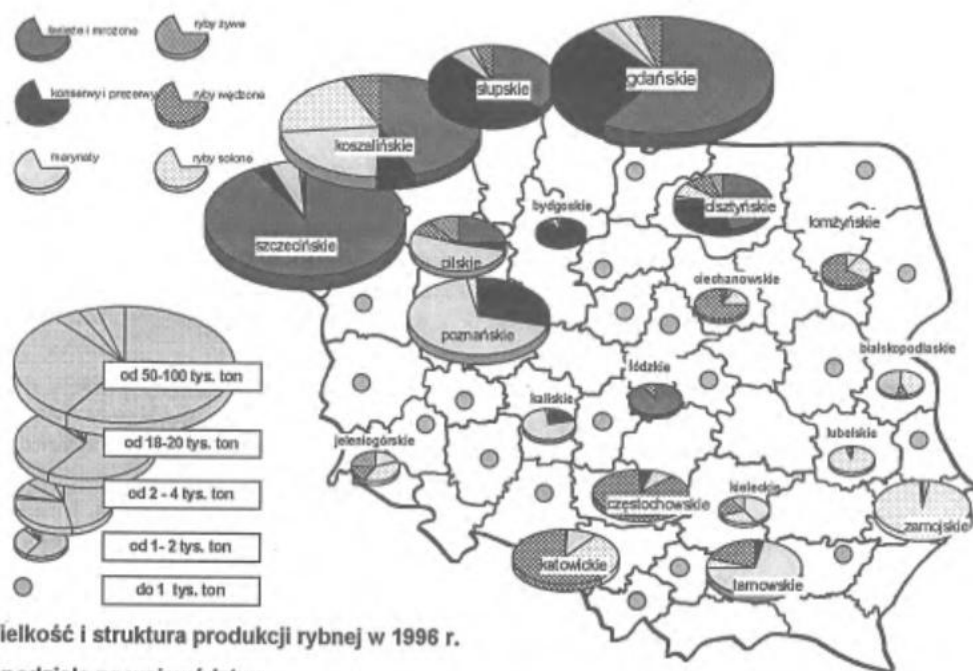
W kilkugodzinnej dyskusji do szczególnie interesujących wypowiedzi zaliczyć należy głosy prof. dr. B. Draganika, prof. dr. D. Dutkiewicza, dr. S. Richerta, dyr. J. Latanowicza oraz niektórych naszych gości z Estonii, Litwy i Łotwy.

Drugiego dnia seminarium poświęcony był wizji lokalnej małych portów rybackich wschodniego wybrzeża polskiego. Uczestnicy zwiedzili m.in. port rybacki we Władysławowie i przedsiębiorstwo "Szkuner", gdzie obowiązki gospodarza pełnił dyrektor Romualda Białkowska, a następnie przystań w Kuźnicy na Półwyspie Helskim i port w Jastarni, gdzie rolę gospodarza i sponsora degustacji smacznych ryb bałtyckich pełnili dyrektor MIR-u prof. Z. Polański i dr Stefan Richert - sekretarz Zrzeszenia Rybaków Morskich.

W przeddzień seminarium odbyło się spotkanie dr. Alberta Hütchera z zastępcą dyrektora Departamentu Rybołówstwa MT iGM Zdzisławem Ganderą, podczas którego poruszono szereg problemów związanych ze zbliżającym się przystąpieniem naszego kraju do Unii Europejskiej.

Henryk Ganowski

W 1996 r. całkowita produkcja polskiego przetwórstwa rybnego wyniosła 295,2 tys. ton o wartości 1,4 mld zł. Ponad 80 % tej wielkości, głównie ryb świeżych i mrożonych pochodzi z 4 nadmorskich województw.



Wielkość i struktura produkcji rybnej w 1996 r. w podziale na województwa

MAPA PRZETWÓRSTWA RYBNEGO

Począwszy od 1990 r. z roku na rok Morski Instytut Rybacki zaczął tracić informacje na temat wielkości i struktury produkcji rodzimego przetwórstwa rybnego. Wraz z rozpadem scentralizowanych form dystrybucji produktów rybnych (Centrale Rybne) oraz stopniową likwidacją państwowych zakładów rybnych możliwość monitorowania rynku rybnego w Polsce została znacznie ograniczona. W chwili obecnej MIR otrzymuje regularnie informacje zaledwie z 10 (państwowych) przedsiębiorstw połowów i przetwórstwa rybnego mających około 35%-40% udziału w rynku rybnym. Pozostała wielkość produkcji rybnej stara się, z większym lub mniejszym skutkiem, oszacować na podstawie ankiet wysyłanych do prywatnych zakładów przetwórstwa rybnego. Nikły odzew firm prywatnych w roku ubiegłym (zaledwie 30 odpowiedzi na przesłane ankiety) zmusił do skorzystania z co prawda mniej

Tab. 1. Liczba zakładów zajmujących się produkcją rybną w 1996 r. w podziale na województwa i rodzaj produkcji.

województwo	ryby świeże i mrożone	konserwy i przerwy	ryby marynowane	ryby solone	ryby wędzone	ryby żywe
koszalińskie	21	7	16	18	13	-
gdańskie	16	13	14	15	16	-
słupskie	7	10	7	6	6	-
szczecińskie	9	2	3	2	2	1
olsztyńskie	4	4	3	3	4	1
częstochońskie	1	1	2	2	5	3
katowickie	2	-	3	3	3	-
elbląskie	5	1	-	1	1	3
poznańskie	3	1	2	1	1	2
piłskie	2	1	1	-	2	4
pozostałe	14	9	22	32	24	14
razem	84	49	73	83	77	28

Tab. 2. Struktura produkcji rybnej w 1996 r. w podziale na województwa i grupy towarowe.

województwo	ryby świeże i mrożone	konserwy i przerwy	ryby marynowane	ryby solone	ryby wędzone	ryby żywe	Razem
gdańskie	54 079	27 914	3 431	2 564	3 864	-	91 852
koszalińskie	28 313	3 866	14 657	12 965	3 966	-	63 767
szczecińskie	57 164	1 712	2 843	395	338	22	62 474
poznańskie	45	5 562	13 330	428	121	5	19 491
słupskie	6 697	9 474	1 079	328	739	-	18 317
olsztyńskie	1 804	1 112	73	316	347	167	3 819
częstochońskie	4	113	7	238	2 812	24	3 198
tarnowskie	-	93	2 289	176	629	-	3 187
katowickie	13	-	276	848	1 825	-	2 962
zamojskie	4	-	58	2 598	21	-	2 681
piłskie	636	133	1 399	-	230	275	2 673
pozostałe	2 609	2 520	3 137	5 942	4 504	2 127	20 839
razem	151 368	52 499	42 679	26 798	19 396	2 620	295 260

szczegółowych ale za to pełniejszych informacji zbieranych przez GUS.

Zgodnie z danymi GUS (część z nich została opublikowana w poprzednim numerze Wiadomości) całkowita produkcja rybną w 1996 r. wyniosła 295 260 ton, a jej wartość można oszacować na około 1,4 mld zł. Aż 80% tej wielkości zostało wyprodukowanych w województwach nadmorskich, głównie w gdańskim - 91,8 tys. ton (31%), koszalińskim - 63,8 tys. ton (22%) oraz szczecińskim - 62,5 tys. ton (21%). Najwięcej udziału w produkcji ogółem wymienionych województw, ze względu na lokalizację na ich terenie trzech dużych przedsiębiorstw połowów dalekomorskich a także bliskość morza, mają oczywiście ryby świeże i mrożone (w tym filety) odpowiednio - 59%, 44% i 91%. Także w przypadku konserw dominujący udział w rynku mają firmy zlokalizowane w pasie województw nadmorskich. Zdecydowanie pierwsze miejsce zajmuje tu województwo gdańskie (53% udziału), na którego terenie działa około 13 konserwowni produkujących ok. 30 tys. ton (1996 r.) konserw rybnych rocznie. W pozostałych województwach produkcja konserw nie przekraczała 10 tys. ton i wynosiła odpowiednio - 9,5 tys. ton w ślupskim (10 konserwowni), 5,6 tys. ton w koszalińskim (7 konserwowni), 3,9 tys. ton w szczecińskim (2 konserwownie). Na pozostałe, rozrzucone po całej Polsce, zakłady zajmujące się przetwórstwem rybnym przypadało niecałe 3,5 tys. ton konserw.

Produkcja ryb marynowanych w roku ubiegłym zajmowała się 73 przetwórci rozrzuconych na terenie 25 województw. Zdecydowana większość marynat została jednak wyprodukowana na terenie zaledwie dwóch województw - koszalińskiego 34,4% (14,6 tys. ton, 16 zakładów) i poznańskiego - 31,3% (13,3 tys. ton, 2 zakłady). Na pozostałe 52 zakłady zlokalizowane w 23 województwach przypadało niecałe 35% produkcji.

Ogólna wielkość produkcji ryb solonych wyniosła w ub. r. 26,8 tys. ton z czego aż 13 tys. ton (48%) zostało wyprodukowanych w województwie koszalińskim. Soleniem ryb w Polsce zajmuje się ok. 83 zakładów zlokalizowanych w 29 województwach. Zdecydowana większość przedsiębiorstw zajmujących się produkcją ryb solonych ulokowana jest na północy Polski, głównie w koszalińskim i gdańskim, odpowiednio 18 i 15 zakładów.

Węzieniem ryb w 1996 r. zajmowało się ok. 77 firm zlokalizowanych w 28 województwach Polski. W odróżnieniu od omawianych wcześniej towarów rybnych, produkcja ryb wędzonych rozmieszczona była zarówno na północy jak i południu Polski. W ubiegłym roku na 19,4 tys. ton ryb wędzonych ogółem 3,9 tys. ton (20,4%) przypadało na województwo koszalińskie, 3,8 tys. ton (19,9%) - ślupskie, 2,8 tys. ton (14,5%) - częstochowskie, 1,8 tys. ton (8,5%) - katowickie.

Emil Kuzebski

Dane zawarte w artykule pochodzą ze zbioru informacyjnego GUS w Warszawie i bazują na przesłanych do urzędu przez przedsiębiorstwa zatrudniające minimum 5 osób w sprawozdaniach statystycznych.

Nieuzasadniony optymizm i dezinformacja

W "TRYBUNIE" z 22 września 1997 roku ukazał się artykuł autorstwa Henryka Prawdy pt. "Od mintaja do grenadiera - Perspektywy rybołówstwa dalekomorskiego". Polemizuje z nim Ireneusz Wójcik, doradca Zarządu DALMOR'u SA, ekspert polskiego rybołówstwa, wielokrotny uczestnik konferencji międzynarodowych, na których formułowano porozumienia i zapisy decydujące o losach m.in. naszego rybołówstwa.

W liście skierowanym do redaktora naczelnego "TRYBUNY" ostro skrytykował on poważne błędy w ocenie stanu i perspektyw polskiego rybołówstwa dalekomorskiego, zawarte we wspomnianym artykule i przez to dezinformujące czytelników.

Poniżej przytaczamy wyszczególnione w liście zastrzeżenia i uwagi. Ze swej strony chcemy dodać, że tylko rzetelna ocena sytuacji polskiego rybołówstwa może przyczynić się do podjęcia właściwych kroków w kierunku jej poprawy. Wszelki hurra optymizm, błędna interpretacja prawa morza, intencji i posunięć państw nadbrzeżnych - potęg morskich próbujących dyktować swoje warunki innym - nie trafiony wybór potencjalnych partnerów w dostępie do zasobów rybnych, a na dodatek mówienie o zasługach, których nie było, polskiemu rybołówstwu pomóc nie może. Tekst Ireneusza Wójcika skierowany do redaktora "TRYBUNY" drukujemy z niewielkimi skrótami.

Redakcja

1. Stwierdzenie jakoby „... za przyzwoleniem największych państw morskich świata wprowadzono prawny zapis, zgodnie z którym, gdy wody otoczone są przez terytorium jednego państwa, to władztwo tego państwa rozciąga się na obszar całego morza. I takim właśnie morzem jest Morze Ochockie” świadczy o braku elementarnej wiedzy, autora lub jego źródła informacji, nt. międzynarodowego prawa morza oraz wydarzeń jakie w dziedzinie rybołówstwa miały miejsce w ostatnich latach na arenie międzynarodowej. Konwencja Prawa Morza ONZ (UNCLOS) w sposób jednoznaczny i nie podlegający dyskusji określa zasady wytyczania granic jurysdykcji państwa nadbrzeżnego. W świetle tej konwencji, niezależnie od opinii jakiegokolwiek państwa nadbrzeżnego (oraz autora artykułu), na Morzu Ochockim występuje obszar wód leżący poza jurysdykcją Rosji i mający status obszaru wód międzynarodowych - i na tym obszarze, zgodnie z UNCLOS, obywatele wszystkich państw mają pełne prawo do prowadzenia połowów. Sprawą odrębną jest natomiast zobowiązanie zainteresowanych państw do współpracy w gospodarowaniu zasobami ryb w tych wodach.

Zakończona w 1995 roku, po trzech latach negocjacji, Międzynarodowa Konferencja Zgromadzenia Ogólnego ONZ w sprawie zarządzania stadami ryb, dalekomigrujących oraz okologicznych stadami ryb, pomimo usilnych zabiegów dyplomacji rosyjskiej, nie tylko że nie zmieniła stosownych przepisów UNCLOS ale wręcz potwierdziła w pełni ich obowiązywanie.

2. Nieprawdziwa jest również informacja, że na Morzu Beringa „... przed kilku laty moratorium na połowy ryb ogłosiły Stany Zjednoczone i nasza flota musiała się stamtąd wynosić. Moratorium to przedłużane jest w nieskończoność, z roku na rok.”

Fakty są zupełnie inne. W latach 1985-1990, polska flota dalekomorska prowadziła intensywne połowy mintaja na wydajnych łowiskach leżących w obszarze wód międzynarodowych M. Beringa. W roku 1991, w związku z drastycznym obniżeniem się zasobów mintaja na ww. łowiskach oraz spadkiem wydajności połowowych poniżej progu opłacalności, polska flota z własnej inicjatywy przemieściła się na międzynarodowe wody M. Ochockiego. Już wówczas jednak trwały międzynarodowe negocjacje zainteresowanych państw (Polska, USA, Rosja, Japonia, Chiny, Korea Płd.) zmierzające do powołania konwencji rybackiej na M. Beringa. Moratorium na połowy ryb, o których wspomina autor artykułu, zostało wspólnie uzgodnione przez zainteresowane państwa na V Międzynarodowej Konferencji w sprawie ochrony i zarządzania zasobami mintaja w M. Beringa, która odbyła się w Moskwie, w sierpniu 1992 roku - a więc w czasie gdy naszych statków już nie było na M. Beringa! Decyzja państw uczestniczących w Konferencji obowiązywała w latach 1993 i 1994 i odnosiła się do zakazu połowów mintaja w całym tzw. Basenie Aleuckim Morza Beringa - obejmującym nie tylko wody międzynarodowe ale również część obszaru wyłącznych stref ekonomicznych Rosji i USA. Problem corocznego przedłużania moratorium na połowy mintaja w wodach międzynarodowych M. Beringa jest kwestią suwerennych decyzji państw - stron Konwencji o ochronie i zarządzaniu zasobami mintaja w centralnej części M. Beringa (weszła w życie w grudniu 1995 r.), podejmowanych w oparciu o wyniki badań oraz coroczną analizę stanu zasobów mintaja. Na marginesie - ostatnie spotkanie międzynarodowej grupy naukowej w tej sprawie miało miejsce w Gdyni na początku września br.

3. Dużym nieporozumieniem jest gloryfikowanie polsko-rosyjskiej umowy (jako rzekomego panaceum na problemy polskiego rybołówstwa dalekomorskiego), na podstawie której uzyskaliśmy prawo odłowienia ponad stu tysięcy ton mintaja. Wypada w tym miejscu przypomnieć, że po pierwsze - za te pierwsze kwoty połowowe polscy armatorzy muszą słono płacić, a po drugie - roczne polskie połowy w wodach międzynarodowych M. Ochockiego, przed podpisaniem umowy, wahały się w przedziale 250-300 tys. ton. Do lipca 1995 roku, a więc do czasu wejścia umowy w życie, polskie statki zловиły w wodach międzynarodowych ponad 200 tys. ton. Kwoty na połowy mintaja w strefie rosyjskiej na poziomie 100 tys. ton rocznie są absolutnie niewystarczające dla zapewnienia polskiej flocie ciągłości połowów, i to pomimo znaczącej redukcji floty - co znajduje zresztą potwierdzenie w dokumentach rządowych. Tak więc z punktu widzenia polskiego rybołówstwa dalekomorskiego, umowa rybacka z Rosją jest bez wątpienia bardzo niekorzystna i pociągająca za sobą ogromne straty dla przedsiębiorstw dalekomorskich.

4. Trudno dociec z jakiego źródła autor czerpie informacje o „... niezłej kondycji finansowo-ekonomicznej” przedsiębiorstw dalekomorskich oraz, że „... Nie ma mowy o jakichś stratach, które by wiodły polskie rybołówstwo dalekomorskie do bankructwa...” Jest wręcz odwrotnie. Kondycja finansowa przedsiębiorstw jest alarmująca. Ogromne tegoroczne straty pochłonęły dorobek lat ubiegłych i bez radykalnej zmiany sytuacji naszemu rybołówstwu dalekomorskiemu grozi rzeczywiste bankructwo.

5. Przedsiębiorstwa rybołówstwa dalekomorskiego nie nie wiedzą o tym że, z inicjatywy MTiGM, są „...w przededniu podpisania dużego kontraktu...” ze stroną rosyjską „...w sferze eksploatacji technicznej łowisk i floty oraz sprzedaży ryb.”

6. Nieprawdziwa jest informacja, że dzięki udanym negocjacjom Resortu, polskie statki weszły na łowiska Nowej Zelandii oraz zakupiono od Kanadyjczyków czterdzieści tysięcy ton morskczuka. W obu tych przypadkach były to wyłącznie inicjatywy i bezpośrednie zabiegi armatorów dalekomorskich.

7. Zabiegi ze strony MTiGM służące pozyskiwaniu dla naszej floty coraz nowych akwenów połowowych, jako jeden z ogólnych celów resortu, niewątpliwie zasługują na poparcie armatorów. Natomiast jako chybione traktować należy zabiegi wobec Korei Płn oraz Argentyny. Nie ma żadnego argumentu przemawiającego za trafnością takiego wyboru potencjalnych partnerów do zawarcia porozumień rybackich.

8. W świetle powyższych uwag autora artykułu jakoby „... przed polskim rybołówstwem dalekomorskim otworzyły się nowe perspektywy rozwojowe, oparte na solidnych podstawach: państwowych i resortowych.” stoi w wyraźnej sprzeczności z rzeczywistą sytuacją polskiego rybołówstwa dalekomorskiego.

Po przeczytaniu omawianego artykułu p. Henryka Prawdy, niemal automatycznie nasuwa się pytanie - czy autor prowadził świadomą dezinformację społeczeństwa, czy też niewiedza i brak rzetelności ze strony autora pozwalają mu przytaczać niesprawdzone informacje.

Z olbrzymim zainteresowaniem przeczytałem artykuł T. Kamińskiego w sierpniowym wydaniu Wiadomości Rybackich, niestety nie jestem w stanie zaakceptować poglądów wyrażanych przez autora.

Różnimy się już na samym wstępie w postrzeganiu roli jaką powinna spełniać administracja centralna związana z rybołówstwem morskim. Uzyskane przez Polskę na forum międzynarodowym możliwości połowowe są dobrem właśnie Polski, a to oznacza wszystkich obywateli, więc mogą być wykorzystywane przez wszystkie podmioty gospodarcze.

Nie jasne jest dla mnie co oznacza dla autora stwierdzenie "ochrona interesów krajowego rybołówstwa dalekomorskiego", a w zasadzie, kogo taka ochrona miałaby dotyczyć. Moim zdaniem musi dotyczyć wszystkich, którzy chcą i w zgodzie z prawem mogą (spełniają określone prawem wymagania) prowadzić połowy dalekomorskie.

Cytowany przez autora fragment artykułu miesięcznika "World Fishing" informujący o obecności na Flemish Cap islandzkiej jednostki odławiającej w ramach porozumienia z polską firmą krewetki, jest tylko i wyłącznie "suchą i banalną" informacją o aktywności polskich podmiotów gospodarczych związanych z gospodarką morską. Nie niesie ze sobą absolutnie żadnego "ciężaru gatunkowego o praktyce polskiej polityki rybackiej" nie odnajduję w niej absolutnie żadnej zawołanej, dodatkowej informacji.

Inaczej ma się jednak sprawa z drugim z cytowanych artykułów. Niestety "North Atlantic Fishing News" podaje nieprawdziwe infor-

macje, islandzka firma Samherji hf. nie kupiła od Polski żadnego limitu połowowego, gdyż strona polska żadnego limitu nie sprzedawała. Zgodnie z moim stanem wiedzy polski podmiot gospodarczy odstawił nie wykorzystywany dotychczas limit połowowy przy pomocy czarterowanej jednostki połowowej (dając tym samym argument polskim negocjatorom o ubieganie się o zwiększenie tego limitu). Zastosowany przez "NAFN" skrót myślowy jest niedopuszczalny i świadczy o braku

Korzyści dla kogo? – Dla wszystkich c.d.

profesjonalizmu dziennikarzy tego pisma...lecz to już inna sprawa i błędy te powinny zostać sprostowane przez zainteresowanych, a wspomniany wyżej podmiot gospodarczy.

W świetle powyższego nieprawdziwa staje się teza autora, że sprawa rzekomego "odstępowania przez Polskę swoich kwot narusza interesy Stron konwencji NAFO".

I tu wracamy do poruszonego wcześniej problemu, kto powinien korzystać z wynegocjowanych limitów połowowych?

Oczywiście wszyscy, którzy są w stanie spełnić nałożone przez przepisy prawa zasady. Bez podziału na tych, którzy dotychczas tworzyli opinię "solidnego i konstruktywnego partnera w procesie tworzenia i respektowania rybackich zasad regulujących prawny porządek na łowiskach" i na tych, którzy dopiero zaczynają tworzyć po prostu dobrą opinię o polskim rybołówstwie dalekomorskim.

Autor pozwala sobie na wprowadzenie bardzo niebezpiecznego podziału na lepszych i gorszych, niedopuszczalnego w gospodarce rynkowej kierującej się nieco szerszymi zasadami niż dotychczas posiadane monopole czy zasługi. Osobiście nie będę zaskoczony gdy niedługo pojawią się wnioski prywatnych firm o przyznanie limitów połowowych na Morzu Ochockim, Beringa.

Musimy pamiętać, że wszystkie działania gospodarcze pozostające w zgodzie z prawem muszą być akceptowane, a "manipulowanie przy prawie" tak aby ograniczyć dostęp do zasobów dla pełnoprawnych polskich podmiotów gospodarczych jest niedopuszczalne.

Uważam, że większą szkodę wyrządza opinii o Polsce fakt podejmowania na forum organizacji międzynarodowych starań o zwiększenie limitów połowowych, a następnie nie wykorzystywanie ich.

Tomasz Bednarczyk
Warszawa

Od Redakcji

Dziękujemy za głos w dyskusji, która powinna doprowadzić do zbliżenia stanowisk w poruszanych kwestiach. Istota problemu, który stał się przedmiotem sporu między amatorami dalekomorskimi a MTiGM polega na odmiennym podejściu do zaangażowania obcego potencjału połowowego w wykorzystanie przyznanych Polsce kwot. Amatorzy uważają, że stwarzamy wrażenie na forum międzynarodowym, iż nasz własny potencjał nie jest tym zainteresowany. Manipulując kwotami naruszamy interesy stron konwencji NAFO, wywołując tym ich negatywną reakcję. A ponadto brak jest krajowych przepisów regulujących kwestie przełagowania i monitoringu obcych statków połowujących na rzecz Polski, co uniemożliwia kontrolę ich poczynania.

Stawiając pytanie: korzyści dla kogo? - chcieliśmy zwrócić uwagę na to, że istniejący potencjał połowowy polskiej floty dalekomorskiej nie ma pełnego zatrudnienia i że to on powinien być beneficjentem możliwości połowowych stworzonych Polsce na odległych od kraju łowiskach, a nie potencjał obcy, czy też polskie firmy na nim bazujące. Natomiast Autor jest zdania, że korzyści z wynegocjowanych kwot należą się wszystkim pełnoprawnym polskim podmiotom gospodarczym w ramach obowiązujących przepisów. Nie uwzględnia jednak procesów, jakie zaszły w światowym rybołówstwie.

Morskie zasoby rybne, za zgodą wszystkich zainteresowanych, są zarządzane według uzgodnionych na forum międzynarodowym reguł (Prawo Morza z 1982 roku, Kodeks Odpowiedzialnego Rybołówstwa FAO z 1995 roku oraz inne porozumienia związane i pochodne).

Dostęp do tych zasobów przestał już dawno podlegać prawom wolnego rynku, a poszczególne państwa zostały zobowiązane do wdrażania w swoim zakresie uzgodnionych reguł postępowania.

Jedną z fundamentalnych zasad jest trwale zrównoważona eksploatacja żywych zasobów mórz, według której nakład połowowy musi być dostosowany do możliwości biologicznego odnawiania się tych zasobów. Ponieważ nakład połowowy, używając skrótu myślowego, jest iloczynem potencjału połowowego i czasu łowienia, dlatego potrzeba utrzymania efektywności ekonomicznej połowów, zmniejszenia marnotrawstwa zaangażowanych sił i środków, wymusza ograniczanie potencjału połowowego, a nie czasu łowienia. Unia Europejska wymusza administracyjnie takie ograniczenia, stosując przy tym określone rekompensaty za wycofany tonaż, co związane jest z jej Wspólną Polityką Rybacką (CFP). Decyzja o sposobie realizacji należy do państw - członków Unii, ale nigdy nie jest pozostawiona samoregulacji rynku, bo skutki ekonomiczne dla amatorów byłyby opłakane - jest godne podkreślenia, że dostrzegają to kraje o gospodarce tradycyjnie wolnorynkowej.

Podjętą dyskusję artykułami z serii "Korzyści dla kogo?" chcieliśmy zwrócić uwagę na brak istotnych uregulowań mieszczących się w zakresie polityki rybackiej naszego państwa, w zarządzaniu zasobami rybnymi, a odnosząc się do warunków rejestracji statków rybackich, czarterowania obcych statków do realizacji określonych przedsięwzięć połowowych i ich monitoringu - zapobiegających tworzeniu nadmiernego potencjału połowowego.

Brak tych uregulowań działa na szkodę polskiego rybołówstwa - podmiotów gospodarczych od lat związanych z rybołówstwem dalekomorskim, ale też amatorów bałtyckich. Prowadzi, ich zdaniem, do wpuszczania "bocznymi drzwiami" obcego potencjału połowowego na teren, który powinien być zastrzeżony z racji chociażby pierwszeństwa i poniesionych wcześniej inwestycji, jeśli nie w wyniku analizy możliwych konsekwencji stosowania takiej praktyki dla rodzimego rybołówstwa. Wpuszczania dokonywanego w majestacie obowiązującego, chociaż niedoskonałego, prawa krajowego.

Niestety, niektóre polskie firmy stały się "koniem trojańskim" dla obcego potencjału, a ich doraźne korzyści nie zrównoważą szkód poniesionych przez innych, czego wydaje się nie dostrzegać Autor, sugerując swego rodzaju "wolną amerykankę" w dostępie do zasobów i zaangażowaniu kapitału w ich eksploatację, w imię zasad gospodarki rynkowej i przeciwstawiania się monopolom. Sprawy te powinny być dobrze przeanalizowane i o to właśnie chodzi. "Zastrzeżonym terenem" byłyby zarówno polskie obszary morskie (EEZ) jak i łowiska dalekomorskie, do których dostęp został wynegocjowany przez władze i podmioty państwa polskiego. Zasada przywileju pierwszeństwa jest najchętniej akceptowaną i respektowaną przez ogół regułą postępowania, ułatwiającą "pokojowe" rozstrzygnięcie konfliktów. Powinna więc znaleźć zastosowanie w sytuacji wymagającej ograniczenia potencjału, czy też regulowania dostępu do "terenów zastrzeżonych". Jeśli chce się od niej odejść, to z całą świadomością skutków takiego kroku i w sposób przejrzysty to uzasadniając.

17 lipca w Szczecinie podczas posiedzenia Polsko-Amerykańskiej Komisji współpracy dotyczącego realizacji zawartego w roku 1974 porozumienia w sprawie działającego w Szczecinie (Oddział MIR-u) Międzynarodowego Centrum Sortowania i Oznaczania Planktonu, dyrektorzy Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni wręczyli w imieniu Wysokiej Kapituły profesorowi dr Kennethowi Shermanowi z Oddziału Północno-Wschodniego Ośrodka Badań Rybackich w Narragansett - medal imienia Profesora Demela za wybitne osiągnięcia naukowe i organizacyjne w badaniach mórz i oceanów oraz w uznaniu jego szczególnych zasług na odcinku współpracy w dziedzinie wspólnych polsko-amerykańskich badań rybackich w rejonie północno-wschodniego Atlantyku w latach 1972-1997.

Dr K. Sherman jest szeroko znanym i cenionym w USA i wielu krajach świata. Zdobył wiele wysokich wyróżnień, stopni i tytułów naukowych w USA i za granicą. Kenneth Sherman odbył studia przyrodnicze na Wydziale Oceanografii Uniwersytetu Rhode Island, po ukończeniu których rozpoczął pracę naukową w Laboratorium Badań Morskich (NOAA-NMFS) w Narragansett, podlegającym North-East Fisheries Center w Woods Hole. Przez wiele lat pełnił obowiązki kierownika tego laboratorium. W roku 1978 na podstawie rozprawy doktorskiej "Ilościowe rozmieszczenie widłonogów na przybrzeżnych żerowiskach śledzia" uzyskał stopień doktora nauk przyrodniczych nadany mu uchwałą Rady Naukowej Instytutu Rybackiego w Gdyni. Promotorem tej rozprawy był nieżyjący już dziś wybitny ichtiolog prof. dr h.c. Józef Popiel z MIR.

Kenneth Sherman w swoim bogatym dorobku naukowym posiada ponad 260 publikacji w czołowych, światowych czasopiśmie rybackich, a także ponad 80 referatów na międzynarodowych sympozjach i kongresach naukowych. Jest także autorem ośmiu książek, wśród których największą sławę przyniosło mu dzieło jego życia "Large Marine Ecosystems" /Wielkie ekosystemy morskie/. Prof. dr Sherman jest ekspertem wielu międzynarodowych komisji i organizacji rybackich, w tym również Międzynarodowej Rady Badań Morza w Kopenhadze.

W uznaniu jego bogatego dorobku naukowego i wybitnych zasług na polu polsko-amerykańskiej współpracy naukowej w dziedzinie badań morskich Senat Akademii Rolniczej w Szczecinie na wniosek Wydziału Rybactwa Morskiego tej uczelni nadał mu w październiku 1989 roku tytuł doktora honoris causa tej uczelni.



Na Zdjęciu: prof. dr Kenneth Sherman w momencie wręczenia mu medalu im. Profesora K. Demela

W czerwcu 1993 roku z okazji 20-lecia utworzenia Polsko-Amerykańskiego Centrum Sortowania i Oznaczania Planktonu, podczas uroczystego posiedzenia Rady Naukowej Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni wręczono profesorowi Shermanowi Komandorię Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polski nadaną przez prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Wałęsę. Dzięki podjętym przez niego inicjatywom naukowcy z MIRu włączani byli do wielu projektów badawczych finansowych przez Rząd Stanów Zjednoczonych oraz instytucje podległe Organizacji Narodów Zjednoczonych. Profesor Sherman jest częstym gościem w Morskim Instytucie Rybackim. Podczas pobytu w Polsce chętnie dzieli się swymi bogatymi doświadczeniami ze swoimi polskimi przyjaciółmi, a także zawsze zyczliwie służy pomocą i radom polskim naukowcom i stypendystom odwiedzającym jego laboratorium w Narragansett.

Z okazji nadania mu tego zaszczytnego wyróżnienia jakim jest medal imienia Profesora Kazimierza Demela składamy mu serdeczne gratulacje i życzenia dalszych sukcesów w pracy naukowo-badawczej.

HG

Święto Ryby w Słupsku

W dniu 14 września 1997 roku odbyła się w Słupsku impreza promująca gospodarkę rybną województwa pod nazwą Święto Ryby '97. Imprezę zaszczycił swoją obecnością minister transportu i gospodarki morskiej Bogusław Liberadzki.

Morze żywi i bogaci - stwierdzenie, które dobrze oddaje rolę, jaką odgrywa morze dla regionów nadbrzeżnych, ich społeczności, a za ich pośrednictwem - dla całego kraju. Ryba jest największym bogactwem morza. Dlatego inicjatywa władz województwa słupskiego, województwa stricte morskiego, zorganizowania Święta Ryby była dobrze trafiona. Niestety, niesprzyjająca pogoda, atmosfera festynu przedwyborczego i uchybienia organizacyjne nie pozwoliły na pełne wykorzystanie tego pomysłu. Jednak zapowiedź kontynuacji tej imprezy w przyszłości może być przyjęta tylko z uznaniem i jest godna naśladowania przez inne województwa.

Święto Ryby to święto tych, dzięki którym może się ona znaleźć na naszych stołach - rybaków, przetwórców i handlowców. Zawdzięczamy to ich trudnej i ciężkiej pracy. Święto Ryby jest doskonałą okazją do promocji jej spożycia. Ryba dostarcza nam łatwo przyswajalnego białka. Ma też istotne znaczenie w profilaktyce przeciwnadciężycowej dzięki zawartości wielonienasyconych kwasów tłuszczowych. Nie ma przesady w powiedzeniu: ryba to zdrowie.

Święto Ryby powinno być też okazją do przypomnienia, iż żywe zasoby mórz nie są nieograniczone. Coraz trudniejszy jest do nich dostęp. A tylko taka ich eksploatacja, która jest zgodna z zasadami odpowiedzialnego rybołówstwa, może zagwarantować ich trwałe zrównoważenie, kiedy to co zostanie odłowione będzie mogło odtworzyć się w środowisku naturalnym. Na nasze szczęście żywe zasoby mórz są zasobami odnawialnymi, ale licząc na to nie można postępować nieodpowiedzialnie.

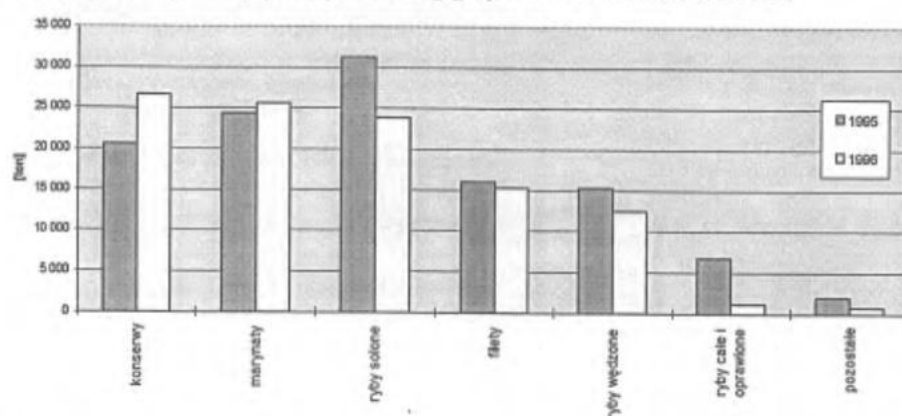
Święto Ryby może być przyczynkiem do zrozumienia problemów polskiego rybołówstwa w społeczeństwie, pod warunkiem współdziałania w tym mass mediów. Nie można zapomnieć o warunkach, w jakich działa nasze rybołówstwo bałtyckie. Flota rybacka jest przestarzała. Brak jest zorganizowanego rynku rybnego, którego istnienie przy pierwszym wprowadzaniu ryby do obrotu jest tak ważne dla rybaków. Funkcje tego rynku pełnią na Zachodzie aukcje rybne.

Rozwiązanie problemów rybołówstwa nie jest możliwe bez pomocy państwa. Unia Europejska, do której zmierzamy, pomoc taką zapewnia swoim rybakom. Nasze państwo musi jej udzielić jeszcze przed przystąpieniem do Unii. Ażeby polskie rybołówstwo w tamtejszych realiach nie było bezbronne potrzebna jest klarowna polityka rybacka państwa.

Święto Ryby w Słupsku to nie tylko oficjalne przemówienia, ale przede wszystkim interesujące występy artystyczne, pokazy i konkursy. W plebiscycie publiczności na przetwory rybne, w kategorii marynat zwyciężył "Rolmops babuni ze śliwką" z usteckiego Korabia, a wśród konserw największym uznaniem cieszyła się salátka "Neptun" ze Spółdzielni "Łosoś", również z Ustki. Z kolei w kategorii ryb wędzonych nagrodą główną przypadła Łososiowi wędzonemu z "Row-Rybu" w Rowach. Zwycięskie firmy uhonorowano dyplomami uznania. Przez rok będą mogły używać w promocji i przy znakowaniu nagrodzonego wyrobu tytułu "Najlepszy wyrób Święta Ryby 1997 r."

Stanisław Michalski

Wielkość produkcji firm prywatnych według grup towarów w latach 1995-1996



* 1995 r. dane z ok. 60 firm, 1996 r. dane szacunkowe

SPROSTOWANIE

W numerze sierpniowym Wiadomości Rybackich czyli w nr 8 (81) w artykule zamieszczonym na stronie 3 pt „Produkcja rybną w latach 1995-1996” nastąpiło nieprawidłowe zamieszczenie wykresów. Wykres nr 2 nie odzwierciedla danych z tabeli nr 2 i jest powtórzeniem wykresu nr 1. Wykres nr 2, czyli obrazowe przedstawienie wielkości produkcji firm prywatnych w latach 1995-1996, powinien wyglądać jak obok.

Za powyższy błąd bardzo przepraszam.

Autorka – Grażyna Aguirre

Z żałobnej karty

5 sierpnia zmarł w wieku 61 lat mgr inż. Edward Dudka, długoletni pracownik PPPiH "Dalmor" S.A. Zmarły był absolwentem Wydziału Rybactwa Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie z 1963 r. Od ukończenia studiów nieprzerwanie przez 34 lata pracował w Dalmorze początkowo jako specjalista technolog a następnie jako kierownik wydziału sprzętu połowowego. Przez wiele lat pełnił funkcję społecznego inspektora pracy. Odszedł prawdziwy kolega - człowiek pełen ciepła, wrażliwości, życzliwości i pracowitości. Cześć Jego pamięci!

30 sierpnia zmarł w wieku 51 lat mgr inż. Cezary Łabęda, długoletni pracownik PPPiH "Dalmor" S.A. Zmarły był absolwentem Wydziału Rybactwa Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie z 1970 r. Po ukończeniu studiów przez 29 lat nieprzerwanie pracował w Dalmorze, początkowo jako pracownik morski a następnie jako specjalista technolog na lądzie. Pożegnaliśmy kolegę, którego zawsze będziemy pamiętać jako życzliwego, szczerego, wrażliwego przyjaciela oraz doskonałego specjalistę. Cześć Jego pamięci!



15 miliardów sztuk narybku z Japonii

Shinji Morimura z Japońskiej Agencji Rybackiej oświadczył, że Japonia corocznie wypuszcza do swoich wód przybrzeżnych około 15 miliardów sztuk narybku osiemdziesięciu różnych gatunków ryb. W działalności tę zaangażowanych jest 96 farm rybnych w 23 miejscowościach, w tym siedem farm produkujących młociące stadia narybku lososia. Morimura stwierdził, iż ten narybek powinien zwiększyć ogólne połowy Japonii o około jednego miliona ton, jeśli by odłowionych zostało tylko 10% masy wyrosniętej ryby, jednakże nigdy w historii japońskiego rybołówstwa takiego wyniku nie osiągnięto. Japoński program zarybiania realizowany jest już od 20 lat, a jego koszt przekracza 10 miliardów dolarów US. Pomimo tak dużych nakładów produktywność rybaków wód przybrzeżnych Japonii nie uległa w ostatnich latach widocznej poprawie, a od prawie pół wieku połowy z tych wód utrzymują się na poziomie około 2 miliardów ton.

Więcej niż połowa z 2 tysięcy japońskich spółdzielni rybackich zanotowała w ostatnim roku deficyt, a kilkadziesiąt przedsiębiorstw rybołówstwa dalekomorskiego zostało zmuszonych do zaprzestania działalności. Morimura twierdzi, iż Japonia stoi w obliczu fundamentalnych zmian swojej strategii rybackiej. Aby utrzymać dotychczasową, wysoką konsumpcję ryb wynoszącą około 70 kg na mieszkańca, Japonia zmuszona będzie uczynić więcej wysiłków w kierunku zwiększenia produktywności zasobów w swojej strefie ekonomicznej. W chwili obecnej ponad połowa dostaw produktów rybnych na rynek japoński pochodzi z importu.

FNI Nr 9/97

HG

Więcej środków na badania rybackie w USA

Administracja prezydenta Clintona zaproponowała zwiększenie środków finansowych na badania rybackie w USA o 16,6 miliona dolarów do kwoty 338 milionów dolarów. Zamierza się przeznaczyć te środki na różne programy rybackie związane z usprawnieniem zarządzania rybackiego (fishery management), uwzględniając przy tym między innymi zredukowanie zbędnej wielkości, niewykorzystywanego tzw. przyłowu oraz ochronę środowiska morskiego.

Jeśli Kongres zaakceptuje te propozycje, wówczas budżet National Marine Fisheries Service zwiększy się począwszy od października bieżącego roku o 5%. Przewiduje się również, że około 40 różnych programów badawczych planowanych do realizacji w roku 1998 zostanie zweryfikowanych. Użyte w ten sposób fundusze pozwolą na powołanie do życia sześciu nowych, doradczych zespołów specjalistów rybackich oraz na sfinansowanie trzech nowych, ważnych programów badawczych. Stątek

badawczy zachodniego wybrzeża USA "Miller Freeman" przechodzi obecnie kapitalny remont, który kosztować będzie około 2,5 miliona dolarów.

FNI Nr 6/97

HG

Rosja chce utrzymać połowy 4,5 mln ton

Aleksander Rodin - pierwszy zastępca Ministra Rolnictwa i Wyżywienia Rosji, który odpowiedzialny jest za gospodarkę rybną oświadczył, że najbliższym celem w tej dziedzinie nie jest dalszy wzrost połowów, lecz utrzymanie ich na dotychczasowym poziomie około 4,5 mln ton.

Na czele nowo powołanego Departamentu Rybołówstwa powstałego zamiast rozwiązanego przez prezydenta Jelcyna Komitetu ds. Rybołówstwa stanął Michaił Demientiew (lat 42), przybyły do Moskwy z Kamczatki, gdzie od roku 1990 kierował miejscowym Komitetem Rybołówstwa.

W ciągu 12-letniej kariery rybackiej ze stanowiska prostego rybaka awansował kolejno na kierownika eksploatacji floty rybackiej na Kamczatce, aż do szefa najwyższych władz rybackich tego rejonu. Jego nominacja jako specjalisty znającego problematykę rybołówstwa Dalekiego Wschodu jest uważana jako pomoc dla A. Rodina, któremu raczej bliższa jest znajomość rybołówstwa rejonu północnego Rosji, gdyż wywodzi się on ze środowiska murmańskiego.

Rzecznik prasowy nowego Departamentu Rybołówstwa Irina Jefremowa oświadczyła, że departament ten zachować chce pełną integrację wszystkich ogniw tego przemysłu, tak jak to miało miejsce w dawnym Komitecie ds. Rybołówstwa. Jest to jednak sprzeczne z uchwałą parlamentu Rosji, który uznał, że jeden departament nie jest w stanie objąć całej problematyki zarządzania przemysłem łącznie z funkcjami kontrolnymi. A. Rodin - w wywiadzie udzielonym "Rybakom Nowostiom" zapowiedział bardziej aktywną niż dotąd współpracę z rządem, izbami parlamentu i bankami, a także przygotował już nowy program udzielania pomocy uczciwym eksporterom i producentom dla umożliwienia im bardziej stabilizowanej i korzystniejszej finansowo działalności, jednakże ostrzegł, iż nie przewiduje się udzielania jakichkolwiek subsydiów, a wszystkie akty prawne, opracowywane będą pod kątem gromadzenia środków finansowych wzbogacających narodowy budżet. Zwrócił raz jeszcze uwagę na to, iż położony zostanie duży nacisk na dostarczanie większej niż dotąd ilości ryb na rynek krajowy, a popierani będą tylko ci eksporterzy, którzy działają w dobrej wierze i w zgodzie z obowiązującymi przepisami prawa. Zobowiązał się również do odbudowy zniszczonego aparatu handlu rybnego, rozbudowy instytucji bankowych, wspierających przemysł rybny i do powoływania rybackich grup i przedsiębiorstw holdingowych. Stwierdził on również, iż pożyczki zagraniczne będą kontynuowane, jednakże konieczne są wysiłki w kierunku szukania

własnych, krajowych środków finansowania gospodarki rybną, poprzez udzielanie przez banki krótko i długoterminowych kredytów na możliwych do przyjęcia warunkach. Zaleca się również, aby małe przedsiębiorstwa rybackie łączyły się ze sobą, by w ten sposób łatwiej uzyskiwać środki na budowę nowych statków rybackich i na tworzenie silniejszego lobby rybackiego.

A. Rodin wyraził również ubolewanie wobec rozkładu rybackiej sieci handlowej i niskiego profesjonalnego standardu zarządzania nowo powstającymi firmami gospodarki rybną i niekompetencji niektórych liderów tej branży, którzy doprowadzili w minionym roku (1996) gospodarkę rybną do dużych strat finansowych, pomimo że połowy w stosunku do roku poprzedniego (1995) były wyższe o 208 tys. ton.

FNI Nr 9/97

HG

"DORADA" będzie patrolowała wody Falklandów

Kopenhaski broker okrętowy Ture Korsager, reprezentujący firmę Atlantic Shipping poinformował, iż zbudowany w Polsce rufowy trawler-zamrażalnia "DORADA", któremu nie powiodła się wyprawa na połowy na wody Nowej Zelandii - został zakupiony za około 4,5 mln dolarów US przez władze rybackie Wysp Falklandzkich w celu zrealizowania 10-letniego kontraktu, w ramach którego eksploatowany on będzie jako statek badawczo-patrolowy na wodach w strefie rybackiej Wysp Falklandzkich. Statek jest w chwili obecnej adaptowany na stoczni w Nowej Zelandii do nowej roli.

FNI Nr 9/97

HG

Urządzenie do mierzenia temperatury ryb w ładowni

Przenośne urządzenie do szybkiego mierzenia temperatury ryb w ładowni lub innych pojemnikach zawierających świeżą rybę wyprodukowała duńska firma IRAS Maskinfabrikken w Esbjerg.

Urządzenie to z dużym powodzeniem używane jest już na rybackich statkach Danii i Islandii. W ciągu ostatniego roku sprzedano już 200 sztuk tego urządzenia. Urządzenie to w kształcie litery T posiada długi bolec długości od 2 do 3 m z nierdzewnej stali, z czujnikiem znajdującym się na jego dolnym końcu, który wkłada się w masę rybną oraz z rekordera znajdującego się w górnej części urządzenia (w uchwycie), wskazującego na małym monitorze wysokość zmierzonej temperatury. Urządzenie jest wodoodporne i antywstrząsowe, uruchamiane przez baterię wymienianą raz do roku.

Zainteresowanym tym urządzeniem podajemy adres producenta i dostawcy:

IRAS Maskinfabrikken A/S
Gammelby Mollevej 3
Esbjerg, DANIA
Tel.: +45 75 12 35 99
Fax: +75 12 34 36

FNI nr 9/97

HG

Z KART HISTORII

Przed 65 laty

• W pierwszej połowie września 1932 r. po raz pierwszy nadszedł do Gdyni z Islandii, na pokładzie duńskiego żaglowca "Fanoe", transport 900 beczek i 600 półbeczek solonych śledzi. Poprzednio sprowadzano je do Polski wyłącznie przez Gdańsk.

Przed 60 laty

• Z końcem lata 1937 r. w holenderskim porcie rybackim w Scheveningen, stanowiącym pomocniczą bazę ługów Towarzystwa Okrętowego Połowów Dalekomorskich "Mewa", S.A. w Gdyni, uruchomiono Ognisko Marynarza Polskiego. Kierownikiem tej placówki został major w stanie spoczynku Rafał Krywko.

Przed 50 laty

• 1 września 1947 r. w Sopocie uruchomiono pierwsze w Polsce, trzyletnie Gimnazjum Przemysłowego Przetwórstwa Rybnego. W 1955 r. przeniesiono je do Gdyni, już jako Technikum Przetwórstwa Rybnego.

• Należący do "Dalmoru" trawler "Kastor" wszedł 3 września 1947 r. do Szczecina jako pierwszy polski dalekomorski statek rybacki i wylądował tam ryby z połowów na Morzu Północnym.

• 23 września 1947 r. oddział "Dalmoru" w Szczecinie wpisano do Rejestru Handlowego. Trwały prace remontowe w budynku przy ulicy Nocznickiego 3 w Szczecinie, przeznaczonym na biura tego oddziału.

• W ciągu września 1947 r. kolonię rybacką w Lebie opuścili wszyscy mieszkający tam jeszcze rybacy niemieccy. Port rybacki w Lebie był nadal nieczynny, wejście do niego było zablokowane wrakiem 800-tonowego statku i zamulone.

Przed 45 laty

• Z końcem lata 1952 r. przedsiębiorstwo "Arka" zorganizowało pierwszą większą wyprawę swoich kutrów na Morze Północne. Łowiły one tam korzystając z holenderskiego portu rybackiego Ijmuiden.

• Od 10 do 25 września 1952 r. przebywała w Moskwie po raz pierwszy delegacja polskiego rybołówstwa morskiego pod kierunkiem Z. Fruczka, dyrektora Departamentu Eksploatacji w Ministerstwie Żegluga. W Ministerstwie Przemysłu Rybnego ZSRR omawiano różne zagadnienia interesujące obie strony i podpisano porozumienie o wspólnych zasadach gospodarki rybnej na Zalewie Wiślanym, które weszło w życie 1 stycznia 1953 r.

Przed 40 laty

• 19 września 1957 r. w Ministerstwie Żegluga i Gospodarki Wodnej odbyła się wielka narada z udziałem dyrektorów i przewodniczących rad robotniczych państwowych przedsiębiorstw połowowych, poświęcone organizacji rybołówstwa morskiego. Uznano, że Generalny Inspektorat Przemysłu Rybnego nie zdaje egzaminu, w związku z czym trzeba go zastąpić odpowiednim departamentem we wspomnianym ministerstwie oraz utworzyć radę przedsiębiorstw rybołówstwa morskiego. Naradę tę można umownie uznać za zakończenie okresu pewnej decentralizacji, czy nawet liberalizacji, jaka nastąpiła w naszym morskim przemyśle rybnym po wydarzeniach października 1956r.

Przed 35 laty

• 1 września 1962 r. uruchomiono w Szczecinie Szkołę Rybołówstwa Morskiego, której dyrektorem został J. Poradowski, a jego zastępcami K. Talarczak i Z. Piętniewicz.

• 25 września 1962 r. do Gdyni przybyła trzynastoosobowa grupa młodych Gwinejczyków i niebawem rozpoczęła zajęcia na specjalnie zorganizowanym dla niej kursie szyprow i mechaników w Szkole Rybołówstwa Morskiego w Gdyni.

Przed 25 laty

• 1 września 1972 r. Islandia rozszerzyła swoją strefę wyłącznego rybołówstwa do 50 mil morskich, co żywym echem odbiło się także w polskim rybołówstwie morskim jako przejaw groźnych dla niego tendencji.

• 15 września 1972 r. podpisano umowę wykonawczą do porozumienia między władzami PRL i Peru z 1971 r. w sprawie współpracy w dziedzinie rybołówstwa morskiego.

Andrzej Ropelewski

Przemysł rybny UE nie ucierpi w konsekwencji przystąpienia krajów Europy Środkowej i Wschodniej do Unii - taka jest konkluzja komitetu rybołówstwa Parlamentu Europejskiego (3-4 września). Komitet, który odbył spotkanie z przedstawicielami 10 krajów starających się o przyjęcie chciał dowiedzieć się jakie problemy mogą pojawić się w sektorze rybołówstwa w wyniku rozszerzenia Unii i wezwał przedstawicieli każdego z tych krajów do złożenia informacji o sytuacji w ich sektorach rybołówstwa.

Rozszerzenie na wschód nie jest groźne dla UE

Komitet uznał, że w większości starających się krajów, które posiadają rybołówstwo przybrzeżne, przemysł rybny odgrywa względnie małą rolę i ich potencjał jest "marginalny" w porównaniu do posiadanego przez UE. Jedyńm znaczącym wyjątkiem jest Polska, chociaż polski ambasador przy UE oświadczył członkom Parlamentu, że spośród ok. 500 przedsiębiorstw jedynie 10% mogłoby mieć szansę stania się konkurencyjnymi i realnie zagrozić przemysłowi rybnemu UE.

Wszystkie starające się kraje zapewniły komitet rybołówstwa, że przeszły proces zbliżenia ich legislacji rybackiej do unijnej, szczególnie w zakresie obejmującym ochronę zasobów rybnych.

Ta pierwsza wymiana poglądów między członkami Parlamentu i przedstawicielami starających się krajów posłużyła jako podstawa do sporządzenia sprawozdania komitetu, przewidzianego do opublikowania jeszcze w tym roku.

Spośród 10 krajów Europy Środkowej i Wschodniej, które starają się o członkostwo UE, Polska, Estonia, Łotwa i Litwa mają znaczące interesy rybackie na Bałtyku, podczas gdy Rumunia i Bułgaria mają przemysł rybny związany z Morzem Czarnym, a Słowenia ma niewielki przemysł rybny na Adriatyku. Pozostałe 3 państwa (Węgry, Czechy i Słowacja) są bez dostępu do morza.

Worldfish Report Nr 49/97

SJM

Wydawca:

Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa

Adres redakcji:

81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1

Redaktor naczelny:

Zygmunt Polański, tel. 20 28 25

Sekretarz redakcji:

Przemysław Kuciewicz

tel. 31 33 40, fax: 202831, tlx: 054348

Konto bankowe Wydawcy:

Bank Gdański I Oddział Gdynia

Nr 10401224-4587-132